Dziś 12 stron

Cena egz. 10 gr

Kurjer Zachodni »ISKRA«

ROK XXX — Niedziela 16 lipca 1939 r. — Nr. 194

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admin. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Co się dzieje w Gdańsku

OBÓZ 1000 HITLEROWCÓW

na łąkach Rady Portu w Gdańsku

GDAŃSK, 15.7. W miejscowości Krahau koło Plehnendorf na łąkach, stanowiących własność Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku narodowi socjaliści założyli obóz „Hitlerjugendmarine“ złożony z 1000 osób.

Fakt ten jest nowym pogwałceniem uprawnień Rady Portu, instytucji autonomicznej, pozostającej pod zarządem neutralnego dyrektora. Na teren Rady Portu nie ma prawa wkroczyć żaden urzędnik Senatu Wolnego Miasta, bez zgody dyrekcji Rady Portu. Również nie może tam powiewać inna flaga, jak tylko flaga Rady Portu, złożona w połowie z barw polskich, a w połowie z herbu Wolnego Miasta.

Rada Portu złożyła w tej sprawie protest w senacie Wolnego Miasta.

Znając metody senatu gdańskiego z góry można przewidzieć, iż odpowiedź senatu nie nadejdzie, dokąd grupa Hitlerjugendmarine obozować będzie na łąkach Rady Portu. Potem, zwykłym biegiem rzeczy senat przeprosi i położy wszystko na karb nieporozumienia.

EWAKUACJA PASA GRANICZNEGO Z POLSKĄ

Mieszkańcy osiedla, położonego przy Steinstrasse w Sopotach, ulicy biegnącej równolegle do strumienia graniczne go — Steinfliess, dzielącego Sopoty od Gdyni, otrzymali polecenie opuszczenia swych domów.

Ewakuowani mieszkańcy otrzymali kwatery w Gdańsku.

Ewakuacji dokona tabor miejski, oraz przedsiębiorstwo przewozowe Hageman które zajmowało się ostatnio różnymi tajemniczymi nocnymi transportami z Prus Wschodnich do Gdańska.

PRZYGOTOWANIE KOSZAR

Opróżnianie dawnych budynków koszarowych z różnych biur i urzędów gdańskich odbywa się w dalszym ciągu.

Obecnie odbywa się pospieszny remont koszar przy Sammtgasse i przy Weidengasse - Reitergasse.

ZAMKNIĘCIE SZKOŁY POLSKIEJ

Władze gdańskie zamknęły senacką szkołę powszechną z polskim językiem wykładowym, która mieściła się w dawnych koszarach przy Weidengasse.

ZGERMANIZOWANIE NAZWISK POLSKICH

Władze gdańskie wydały okólnik, w którym przypominają swe zarządzenie o obowiązku zmiany nazwisk urzędniczych o brzmieniu polskim na niemieckie. Oporni będą pozbawieni pracy i emerytury. Wskutek tej presji 100 urzędników zmieniło nazwiska.

Koncentracja wojsk niemieckich

w Morawskiej Ostrawie i okolicy

MOR. OSTRAWA, 15.7. W czwartek, piątek i w ciągu dnia dzisiejszego przybyły do Mor. Ostrawy i okolicy liczne oddziały niemieckiego wojska. Jest to przede wszystkim piechota, której do gmin w okolicy Ostrawy przybyło 2 dywizje, oraz 5 pułków artylerii przeciwlotniczej, ciężkiej i przeciwczołgowej. Wraz z tymi oddziałami przybywają do Ostrawy oddziały zmotoryzowane SS Oddziały SA, które w ostatnim czasie były skoncentrowane w miejscowości Swinow, znajdują się obecnie w koszarach Ostrawskich. W kołach poinformowanych twierdzą, że w ciągu najbliższych dni przybędą nad granicę 2 nowe dywizje Reichswehry.

Liczne transporty materiału wojennego są kierowane do okolic Frydka.

Skoncentrowano tam 100 wagonów amunicji oraz benzyny i olejów.

Oficerowie twierdzą, że w ciągu niedzieli i poniedziałku przybędzie do pasa granicznego hiszpańska legja Condora. Żołnierze niemieccy mają pomóc ludności w żniwach, a poza tym odbędą lokalne manewry.

Co będzie w sierpniu?

LONDYN, 15.7. Wszyscy posłowie Stanów Zjednoczonych w Europie mieli otrzymać polecenie, aby byli na swych posterunkach w pierwszych tygodniach sierpnia rb. W ciągu lipca mogą udawać się na urlopy.

Również dyplomaci francuscy otrzymali instrukcje nie opuszczania swych posterunków w sierpniu.

Francja uznała Słowację

DE FACTO

BRATYSŁAWA, 15.7 (PAT). Konsul francuski w Bratysławie zawiadomił ministra spraw zagranicznych Durcańskiego, że Francja uznała Republikę Słowacką de facto. W ten sposób konsulat francuski w Bratysławie będzie istniał nadal, podczas gdy konsulaty honorowe państw, które Słowacji nie uznały, będą zwinięte, gdyż rząd słowacki odmówił im praw eksterytorjalności. Są to konsulaty: Belgii, Rumunii, Szwecji, Norwegii, Bułgarii i Turcji.

Jak w koloniach afrykańskich

Półtora miliona Czechów

wobec widma zsyłki do Niemiec

LONDYN, 15.7. Prasa londyńska przynosi dziś szereg ciekawych wiadomości z Protektoratu, świadczących, iż Niemcy rządzą się na terenie Czech i Moraw jak w koloniach afrykańskich.

dzą się na terenie Czech i Morawiecie

Praski korespondent „Daily Express“ informuje, że protektor Neurath opracował nową drakońską ustawę, która ogłoszona zostanie w najbliższych dniach. Według tej ustawy około półtora miliona Czechów w wieku od 20 do 35 lat będzie umieszczonych w specjalnym rejestrze niemieckich obozów pracy. Na wypadek potrzeby cała ta armia odesłana zostanie do Rzeszy, aby zastąpić na roli i przy warsztatach robotników niemieckich powołanych pod broń. Mogą oni być też wysyłani do Niemiec tam, gdzie ilość rąk do pracy okaże się za mała.

Inne zarządzenie ma pozbawić Czechów całkowicie łączności ze światem przez radio. Przewidziana jest rzekomo konfiskata aparatów radiowych wszystkim Czechom. Tylko Niemcy na terenie Protektoratu będą jakoby mogli używać radja.

O silnych nastrojach antyniemieckich w Protektoracie i o niemieckich obawach świadczy fakt, że zmobilizowano setki robotników czeskich i wysłano na trzecią linię fortyfikacyj wokół granic dawnej Czechosłowacji, aby je zniszczyli. Niemcy obawiają się, że w razie wybuchu powstania fortyfikacje te mogły by służyć Czechom za doskonałą linię oporu.

„Daily Express“ donosi z Pragi, że Gestapo sporządziło listę, obejmującą tysiące patriotów czeskich, którzy na wypadek powstania czy rozruchów antyniemieckich mają być natychmiast aresztowani jako zakładnicy.

Według doniesień „Timesa“ Gestapo przeprowadziło ostatnio w Pradze kilka set rewizyj w poszukiwaniu broni. W Pradze utrzymuje się pogłoska, że Czesi zdołali ukryć przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Protektoratu znaczne ilości broni rozmaitego rodzaju.

Narady wojskowe w Warszawie

Generał Ironside przybywa do Warszawy

na ważne obrady sztabowe

LONDYN, 15.8 (PAT). W poniedziałek przybywa do Warszawy inspektor brytyjskich wojsk morskich, generał sir Edmund Ironside. Generałowi Ironside towarzyszyć będzie attache wojskowy przy ambasadzie polskiej w Londynie, ppłk. Bohdan Kwieciński. Pobyt gen. Ironside w Warszawie potrwa 4 do 5 dni.

Gen. sir Edmund Ironside liczy lat 59. Należy do najwybitniejszych generałów wojska brytyjskiego. Generał Ironside był oficerem sztabu generalnego w czasie wielkiej wojny w randze pierw majora, po tym pułkownika. Od października 1918 do października 1919 r. był głównodowodzącym wojsk sojuszniczych i sprzymierzonych w Archangielsku, obejmuje następnie po wojnie dowództwo wojsk brytyjskich na granicy perskiej, od 1922 do 1926 r. jest komendantem szkoły głównej sztabu w Camberley pod Londynem. W tym okresie w r. 1925 gen. Ironside był w Polsce jako gość i przedstawiciel armii brytyjskiej na manewrach wojska polskiego, po czym gen. Ironside obejmuje dowództwo drugiej dywizji gwardii Aldershot. W roku zeszłym gen. Ironside mianowany został generalnym gubernatorem i dowódcą Gibraltaru.

Gdy przed 6 tygodniami wakrzeszone zostały stanowiska dwóch inspektorów generalnych wojska brytyjskiego, jednego krajowego, koordynującego całą akcję wojskową w obrębie W. Brytanii i drugiego zamorskiego, którego zadaniem jest skoordynowanie całej taktyki wojskowej z sojusznikami W. Brytanii na kontynencie europejskim, gen. Ironside jako najwybitniejszy strateg armii brytyjskiej mianowany został na to drugie, niezwykle donosłe stanowisko i poruczono mu ważną misję przygotowania współdziałania sztabów wojsk sojuszniczych.

W tym charakterze gen. Ironside udaje się obecnie do Polski, gdzie odbędzie narady sztabowe z naczelnymi władzami wojska polskiego.

Niemieckie okręty wojenne

W RYDZE

RYGA, 15.7 (PAT). W sobotę przybywają do Rygi z wizytą nieoficjalną 4 kontrtorpedowce niemieckie.

TALLIN, 15.7 (PAT). Z okazji pobytu w Tallinie krążownika niemieckiego „Admiral Hipper“ naczelny wódz armii estońskiej gen. Laidonner przyjął dowódcę i oficerów niemieckich i wydał na ich cześć przyjęcie w pałacu letnim rezydencji.

NA ŁAMACH PRASY

Ideologia i polityka, zamierzenia i skutek

Prof. Olgierd Górka rozpatruje w „Zaczynie" wzajemny stosunek ideologii — jako zespołu celów dalekosiężnych, polityki — jako praktycznej umiejętności realizowania bliższych zamierzeń. Analiza ta prowadzi autora do następujących wniosków w odniesieniu do „pacyfizmu" i „militaryzmu", jako środków i... pokoju, jako zamierzonego celu:

Ideologiczne ukochanie wojska przez Marszałka Piłsudskiego, ten rzekomy „militaryzm", za który go krytykowano a który nakazywał mu potrzeby wojska stawiać ponad wszystko, potem zaś hasło obrony narodowej i zbrojeń nade wszystko, rzucone przez Marszałka Śmigłego Rydza, dały właśnie Europie kilka ostatnich miesięcy pokoju, miesięcy, które bez naszej gotowości wojennej byłyby należały do pozycyj bezpowrotnie straconych. W sumie bowiem jasnym jest dzisiaj dla każdego, że pacyfistyczna propaganda zachodniej Europy niebezpieczeństwo wojny przybliżyła, a nasza pełna gotowość postawa z dobrą i skuteczną bronią przy nodze spowodowała w każdym razie przedłużenie okresu pokojowego. Ta nasza „militarystyczna" postawa — w razie przejęcia jej jako zasady przez resztę Europy, przyniećść może nawet w ostatecznych rezultatach nowy dłuższy okres pokoju świata!

Tak tedy pewne metody, w powierzchownej ocenie sprzeczne z zamierzonym celem — w istocie doń zbliżają.

W nastroju istotnej konsolidacji narodowej przeżywamy obecnie sytuację, którą nam narzucił nasz zachodni sąsiad, tj. sytuację bezustannych nastrojów wojennych i mobilizacyjnego pogotowia w czasie pokoju. Zamierzenie niemieckie pod naszym adresem są najzupełniej proste, a zostały nawet otwarcie sformułowane, jako zamierzenie zmęczenia narodu polskiego i osłabienia tym samym jego wojennej gotowości i zdolności dyplomatycznego oporu.

Niemcy chcą nas zmęczyć wojennymi nastrojami w czasach pokoju, od nas jednak zależy, by osiągnęli skutek wręcz odwrotny od zamierzonego, tj. byśmy umieli tak zahartować umysły naszego społeczeństwa, że po okresie przeżywania wojennych nastrojów w czasie pokoju — staniemy się w pełni usposobionymi, by z pokojową równowagą umysłu przeżywać akcję.

ODRODZENIE FRANCJI

W dniu święta narodowego Francji cała prasa polska ogłasza artykuły, w których podkreśla naturalność i trwałość przyjaźni polsko - francuskiej oraz podnosi znaczenie wszechstronnego odrodzenia, jakie przeżywa nasza sojuszniczka.

W „Gazecie Polskiej" czytamy:

Przełom dokonany ostatnio we Francji, triumf myśli, że granice Francji nie kończą się na linii Renu, rozwój świadomości, że ponad „wolność osobistą" istnieje jeszcze inna „wolność" stokroć cenniejsza, „wolność narodowa" której należy podporządkować nawet wolność osobistą, rozbudzenie ducha rycerskiego, uśpionego przez lata propagandy pacyfistycznej, uprawianej przez „monachijczyków" wszelkiego kalibru i odcienia — oto przemiany, które posiadają dla nas znaczenie pierwszorzędne, przemiany, które w wielkim stopniu zwiększają dla nas wartość sojuszu polsko francuskiego, w którym pozostajemy zresztą z Francją od pierwszych dni odrodzenia naszej Ojczyzny.

I dlatego w dniu tegorocznego święta narodowego serca polskie zwracają się ku Francji ze szczególną sympatią, płynącą nie tylko z uczuć odwiecznej przyjaźni, lecz nadziei, że przełom dokonywujący się we Francji — zwiększający jej siły moralne i materialne i gotowość bojową — nabierze cech trwałości, przyczyniając się walnie do stabilizacji pokoju na świecie i utrzymania Francji w roli jednego z przodujących narodów świata.

WSPÓŁPRACA POLSKO - FRANCUSKA JEST SIŁĄ

„Kurjer Poranny" pisze:

Uaktywniony sojusz polsko francuski jest dziś jednym z podstawowych elementów stosunków politycznych na naszym kontynencie. Włączenie tego instrumentu politycznego w łańcuch ostatnich posunięć mocarstw antyagresyjnych stworzyło podstawy nowej koalicji państw, które zdecydowane są przeciwstawić się metodzie gwałtu i faktów dokonanych w polityce. Współpraca polsko francuska jest siłą, z którą każdy musi się liczyć.

Dlatego też naród polski szczerze uczestniczy dziś w święcie narodowym Francji, łącząc się we wspólnym uczuciu radości i dumy.

Przyjaźń polsko francuska nabrała rumieńców życia, rodząc poczucie pewności zwycięstwa.

Nikt też nie wątpi, że gdy nadejdzie potrzeba wojenna, sztandary obu narodów będą nas wspólnie wiodły do wspaniałych zwycięstw.

„NIECH ŻYJE FRANCJA!"

„Kurjer Polski" pisze:

Wyrównane zostały jednocześnie wszystkie nierówności w stosunkach francusko polskich. Wspólne niebezpieczeństwo oczyściło atmosferę, wygładziło konflikty, zmusiło do rewizji zadawnionych przesądów. Nic już nie stoi na przeszkodzie, aby poważny instynkt narodu jak Polska długo się roka, wyładował się w dniu święta narodowego Francji w gromkim, zgodnym okrzyku:

Niech żyje Francja!

Nowe zarządzenie

STAN O. P. L.

i zamiary na przyszłość

WARSZAWA, 15.7 (Tel. wł.) W ślad za niedawnym okólnikiem w sprawie budowy schronów, minister spraw wewnętrznych po przeprowadzonej ostatnio kontroli wydał zarządzenie, zmierzające do likwidacji dostrzeżonych braków i ustalające program prac opl na najbliższą przyszłość.

Zarządzenie stwierdza, że organa kierownicze opl są już na ogół odpowiednio przygotowane a rozbudowa organów wykonawczych opl sieci wykazuje znaczne postępy.

Należałoby jednak poświęcić więcej uwagi rozbudowie pogotowi technicznych i zaopatrzenia ich w sprzęt.

Przygotowania na odcinku samoobrony pozostawiają o wiele więcej do życzenia. Poza brakami w dziedzinie przygotowania ludności zarządzenie wskazuje na potrzeby usunięcia szeregu niedomagań natury już czysto praktycznej. Zdarza się np., że komendanci opl bloków, a często władze samorządowe, interpretując mylnie instrukcje, żądają aby domy wchodzące w skład bloków posiadały wszystkie organa wykonawcze samoobrony oraz w miarę możności wszystkie urządzenia opl. Żądania te należy skierować jedynie do domów, które samoobronę organizują w zakresie własnym. Ponieważ przy systemie blokowym podstawową komórką samoobrony jest blok — to prócz posterunków przeciwpożarowych, a w miarę możności i bezpieczeństwa, wszystkie pozostałe służby samoobrony winny być blokowe.

System blokowy ma na celu zmniejszenie kosztów związanych z opl.

Specjalny nacisk kładzie zarządzenie na organizowanie odpraw dla personelu organów kierowniczych samoobrony. Odprawy te, które mają na celu uzupełnienie uprzednio zdobytych wiadomości oraz kontrolę dotychczasowych przygotowań, przeprowadzane być mają przez referaty opl zarządów gminnych.

Zarządzenie zaleca władzom gminnym niezwłoczne nawiązanie kontaktu ze związkami właścicieli nieruchomości. Należy je stale informować o projektach prac na odcinku samoobrony i żądać, aby te związki wywierały nacisk na poszczególnych właścicieli w kierunku wykonywania prac w nakazanych terminach.

Ustalony w zarządzeniu program prac na najbliższą przyszłość przewiduje m. in. zmianę na stanowiskach komendantów opl domów i bloków osób, które do tej funkcji się nie nadają, ostateczne wyznaczenie personelu organów wykonawczych samoobrony w poszczególnych domach i blokach i zaopatrzenia ich w środki techniczne.

Kładąc nacisk na jak najrychlejsze zaopatrzenie się w niezbędny sprzęt samoobrony, zarządzenie zaleca w końcu jak najpełniejsze popieranie pochodzących ze strony zainteresowanych tendencyj zabezpieczenia się ponad ustalone normy.

Hitler dekoruje salę

herbem Gdańska

MONACHIUM, 15.7. Przybył tu kanclerz Hitler, który wydał przyjęcie dla włoskiego ministra propagandy, Alfieriego. Jako nowum należy podkreślić fakt, że wśród dekoracji sali znalazł się także herb Wolnego Miasta Gdańska. Zarówno z tego szczegółu jak i z innych danych, szczególnie zaś z tonu prasy niemieckiej, można wnioskować, że kanclerz Hitler nie zamierza skorzystać z sugestii premiera Chamberlaina by rozpocząć pokojowe rokowania z Polską o Gdańsk.

Po wykryciu afery

Szpiegowska działalność Niemiec we Francji

W Paryżu aresztowano 150 osób

PARYŻ, 15.7. W Paryżu aresztowano 150 osób pod zarzutem działalności antypaństwowej. Wśród aresztowanych, jak donosiliśmy wczoraj, znajduje się p. Aubin, kierownik działu informacji w wielkim dzienniku paryskim „Le Temps" i akwizytor ogłoszeniowy „Figaro" p. Poirier.

„Paris Soir" utrzymuje że w wyniku pierwszych dochodzeń w tej sprawie aresztowano już 150 osób.

W związku z tymi aresztowaniami pozostaje wydalenie z Francji obywatelki niemieckiej ks. Loewenstein.

Z bezpośrednio zainteresowanych pism „Figaro" oświadcza, że Poirier nie miał żadnych stosunków z redakcją, nie mógł więc wpływać na kierunek pisma. „Le Temps" zaś nie wyszedł w piątek z racji święta narodowego, wyjaśnień będzie więc mógł udzielić dopiero w numerze dzisiejszym.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi kom. Bony, znany z afery Stawiskiego. Aubin przyznał się pod bicie, że otrzymał milion franków Poirier zaś — 3 i pół miliona. Obaj przytaczają na swą obronę, iż nie wiedzieli, że ci [illegible], działali na szkodę Francji.

Na krótko przed dokonaniem aresztowań w dniu 27 czerwca rb. premier Daladier oświadczył z trybuny parlamentarnej:

„Jesteśmy świadkami szerzenia się w naszym kraju propagandy, której zagraniczne źródło zostało już oficjalnie stwierdzone. Chodzi o to, aby z jednej strony rozproszyć energię francuską, z drugiej zaś strony rozbić solidarność Francji i Anglii, bez której nie można żywić wielkich nadziei co do utrzymania wolności w świecie i w Europie.

Byłoby zupełnie bezsensowne i zgoła zbrodnicze pozwolić na dalsze szerzenie się tych intryg. Jasne jest, iż prowadzone są usiłowania zmierzające do omotania Francji w sieci podstępu, szpiegostwa i może jeszcze czegoś gorszego".

Trudno o bardziej mocne słowa. W kuluarach parlamentu rozeszła się pogłoska, jakoby premier Daladier miał w gronie swych najbliższych współpracowników oświadczyć:

„Gdyby jutro była wojna, to trzeba by odrazu rozstrzelać ze dwadzieścia osób".

W kilka dni po przemówieniu premiera kilka dzienników podjęło kampanię przeciw jawnej propagandzie defetyzmu we Francji. Posypały się niedyskrecje. Wynikało z nich, iż z granic republiki wydalony został p. Abetz konfident min. v. Ribbentropa na gruncie paryskim. Abetz, ożeniony z Francuzką, miał dużą swobodę ruchów w paryskich kołach politycznych i wśród osób skupiających się w komitecie porozumienia francusko niemieckiego. Agent Ribbentropa coraz bardziej omotywał pewnych ludzi, a byli wśród nich politycy, urzędnicy i dziennikarze.

Zdemaskowany został dzięki uporczywemu sugerowaniu w umysły francuskiej opinii, że „Rzesza postanowiła załatwić na własną rękę sprawę Gdańska, że byłoby bezużyteczne i nierozsądne ze strony Francji przeciwstawiać się tej operacji, że gra nie warta świeczki itd."

Premier Daladier chcąc sparaliżować działalność Abetza spowodował wydalenie go z granic Francji. Wywołało to liczne interwencje.

Jednocześnie zaczęły pracować władze śledcze, aresztując 150 osób pod zarzutem zbyt [illegible] działalności.

Japonia chce rozmów ogólnych

TOKIO, 15.7. (PAT). Agencja Havasa dowiaduje się ze źródeł japońskich, że podczas rozmowy ministra spraw zagranicznych Japonii Arity, z ambasadorem W. Brytanii, Robertem Craigie zarysowała się pewna różnica zdań. Min. Arita pragnął, by były poruszone ogólne kwestie, dotyczące stanowiska Anglii w stosunku do nowego porządku na Dalekim Wschodzie. Min. Arita zaznaczył przytem, że zagadnienia lokalne, jak blokada Tientsinu, nie sprawią trudności w razie, gdyby obie strony doszły do porozumienia w sprawie nowej orien

Uwagi na czasie

Tworzenie rezerw żywnościowych

Polski Komitet Żywnościowy rozpatrywał wnioski złożone przez sekcję wyżywienia ludności miejskiej w sprawie zapasów domowych. Całokształt tego zagadnienia ujął prezes PKŻ wiceminister M. Wierusz Kowalski w sposób następujący:

Istnienie normalnych zapasów we wszystkich ogniwach składających się na całość przebiegu towaru, począwszy od producenta, a skończywszy na konsumentach, zabezpiecza najskuteczniej przed trudnościami, na jakie szczególnie w okresie zwiększonych potrzeb natrafić może organizacja racjonalnej aprowizacji większych ośrodków konsumcyjnych.

Polska, jako kraj zasobny w żywnościowe artykuły pierwszej potrzeby, może ubiegać się o zachowanie samowystarczalności w każdych warunkach przy większych lub mniejszych urodzajach, jako też w wypadkach większego lub mniejszego zapotrzebowania.

Troska o zadośćuczynienie potrzebom wszystkich ośrodków konsumcyjnych nie kończy się jednak na ilościowym pokryciu tego zapotrzebowania. Tu łatwo mogą powstać braki w wyniku niedociągnięć lub perturbacyj w organizacji dostaw.

Jako przykład służyć może fakt, iż na przednówku w 1938 roku pewne okolice były, wobec nieurodzaju w 1937 roku, pozbawione produktów zbożowych mimo że ogólne zapasy były znaczne.

Braki, o których wspomniano, miały źródło w niedostatecznej sprawności aparatury handlowej.

Widać zatym, jaką rolę wyrównawczą odegrać mogą zapasy, przyczyniając się do spokojniejszego kształtowania się popytu na produkty i zapewniające równomierne ceny przez cały okres gospodarczy.

Pozatem w okresach, gdy narzuca się konieczność oszczędnej gospodarki zasobami rodzimej produkcji, świadomość posiadania i należytego utrzymywania dostatecznych zapasów u producentów kupców, przetwórców, czy też u konsumentów, stwarza warunki do bezpieczniejszego dysponowania na eksport nadwyżek produkcyjnych.

Współzależność polityki zapasów i polityki eksportowej uwydatnia się szczególnie wyraźnie w dziedzinie artykułów rolnych i to w roku obecnym.

W świetle tych założeń, rola zapasów w Polsce kształtuje się odmiennie, aniżeli w krajach, których samowystarczalność jest chwiejna, lub zgoła nie istnieje.

Zapasy w Polsce mają bowiem na celu przede wszystkim: a) wzmożenie sprawności obrotu, b) ułatwienie zorganizowania dostaw aprowizacyjnych w okresach zwiększonych potrzeb, a w szczególności zabezpieczenie konsumentów przed brakiem zasadniczych produktów na czas przejściowy utrudnień funkcjonowania aparatury handlowej i transportowej, c) uzupełnienie instrumentów polityki gospodarczej, a zwłaszcza w dziedzinie kształtowania się cen płaconych rolnikom, producentom, przetwórcom, jak również i cen pobieranych od konsumentów.

Polski Komitet Żywnościowy zajął się w ramach swoich kompetencyj narazie zagadnieniem zapasów w końcowym ogniwie, a mianowicie u konsumentów. Specyficzny charakter tych zapasów oraz warunki ekonomiczne bytowania skierowały wnioski PKŻ na następujące tory:

1) PKŻ zapoznawszy się z akcją rozwiniętą przez różnorodne organizacje społeczne, zmierzające ku zachęceniu tworzenia zapasów w poszczególnych gospodarstwach domowych, stwierdził jej pożyteczność, zarówno z punktu widzenia ogólno-gospodarczego, jak i zabezpieczenia interesów konsumentów.

2) Chcąc przyjść z pomocą wspomnianej akcji PKŻ wyraża pogląd, iż pożądane jest, aby zapas domowy utrzymywał się w granicach zabezpieczających wyżywienie rodziny na okres dwóch tygodni.

3) Uwzględniając realne warunki naszej struktury gospodarczej i społecznej, PKŻ uważa również za możliwe ustalić przykładowo, jak winien wyglądać zapas, o którym mowa poprzednio, aby posiadał on charakter możliwie uniwersalny, mieścił się w granicach skromnych budżetów robotniczych i pracowniczych, zawierał produkty łatwe do przechowania. Zestawienie produktów, składających się na ten zapas, zostanie przez PKŻ podane do wiadomości ogółu.

4) PKŻ stwierdza, iż istnieje potrzeba skoordynowania wszelkich wysiłków organizacyjnych nad akcją tworzenia zapasów i jej rozwojem i nadania im właściwego kierunku i znaczenia.

Gospodarka niemiecka trzeszczy

Braki surowcowe źródłem komplikacji gospodarczych

Narastające niedomagania gospodarcze w Niemczech każą rządom hitlerowskim uciekać się do fałszowania statystyki.

Ogłoszony bilans handlowy za ostatnie dwa miesiące wykazał nadwyżkę eksportu. Tymczasem okazuje się, że „przeoczono" podania w imporcie przywozu żyta kanadyjskiego, wpisano nie wykonane zamówienia eksportowe, a eksport z Czech i Moraw zanotowano dwa razy: w statystyce Rzeszy i w statystyce protektoratu.

PRODUKCJA WĘGLA MALEJE

Największym brakiem w produkcji jest niedostateczna ilość rąk do pracy.

Dlatego w przemyśle tekstylnym i górniczym przedłużono czas pracy do 10, a nawet do 12 godzin!

To jednak nie zapobiega złu. Robotnik jest przemęczony. Górnik niemiecki w bieżącym roku wydobywa już tylko 85 proc. tego, co w 1936, dzisiaj 6 górników wydobywa tyle co trzy lata temu pięciu.

Tymczasem węgiel potrzebny co raz więcej dla wytwarzania benzyny syntetycznej, chyba że się będzie sprowadzało ropę. Ale temu przeszkadzają warunki finansowo - dewizowe.

Jest to paradoks, których stale przybywa w gospodarce niemieckiej.

Z DRZEWEM TEŻ NIE DOBRZE

Najwięcej surowców syntetycznych (namiastek) produkuje się z drzewa. W przemyśle włókienniczym — sztuczny jedwab i włókno syntetyczne.

Wzrost zapotrzebowania na drzewo w produkcji tych środków zastępczych dokonał w ostatnich latach wielkich spustoszeń w drzewostanie Rzeszy.

Wielkie ilości drzewa używa się również do produkcji cukru drzewnego.

Z tych względów musiano w tym roku zmniejszyć o 1/3 kontyngent drzewa dla budownictwa, który w ub. r. wynosił 28.5 milionów metrów sześciennych.

Zaś dopiero dwa lata temu wprowadzono także ograniczenie żelaza do budownictwa. Dziś przeto przyjdzie chyba budować z samego piasku.

Są to wszystko skutki przesadnej wojennej polityki gospodarczej i autarkicznej, która jak zbyt krótki koc, gdy zakryjemy nogi, odsłania mądrzejszą część naszej cielesnej powłoki i odwrotnie.

Przenosząc surowce i robotników z jednej gałęzi, gospodarka niemiecka zostawia pustkę, którą z kolei trzeba czymś zapełnić.

Powstaje wieczne błędne koło...

Powiedział co wiedział

gen. Franco o Gdańsku

W wywiadzie udzielonym jednemu z pism portugalskich gen. Franco uznał za stosowne zająć się... sprawą gdańską.

Zdaniem gen. Franco, Gdańsk dla Polski właściwie nie posiada wartości, przyczym Franco wysuwa „argument", że wiele narodów żyje bez dostępu do morza i... umożliwia sobie handel zagraniczny za pomocą konwencji celnych i traktatów handlowych.

Ponieważ ten argument nie brzmi dość przekonywująco, gen. Franco straszy w dalszym ciągu swego wywiadu Anglię i Polskę „groźnymi skutkami wojny", zwłaszcza — na wypadek zwycięstwa osi.

Gen. Franco wypowiada opinię, że prawdopodobnie nie opłaci się, by Europa o Gdańsk prowadziła wojnę i nawet dla Polski taka wojna nie jest warta zachodu.

Szefowie państw niezmiernie rzadko udzielają wywiadów, stąd więc wynurzenia gen. Franco już same przez się stanowią swego rodzaju osobliwość. Gdy w dodatku zważymy, że Hiszpania ma przed sobą niezwykłe trudności do przezwyciężenia, o których zresztą gen. Franco sam mówi, pozostaje nam zapytać, czy nie byłoby lepiej zająć się własnymi kłopotami zamiast być, mimowolnym zapewne, narzędziem niemieckiej propagandy.

Silne lotnictwo to pokój i bezpieczeństwo kraju!

W wirze zdarzeń

Coraz więcej pracy

Na robotach publicznych w Polsce pracuje w tej chwili ok. 280 tys. robotników, czyli o 20 tys. więcej niż przed miesiącem. W najbliższych tygodniach zatrudnienie ma wzrosnąć do 300 tys. ludzi i na tym poziomie utrzymywać się będzie do późnej jesieni.

Liczba 280 tys. zatrudnionych jest rekordem od chwili zorganizowania w Polsce robót publicznych. W r. ub. rekord osiągnęliśmy we wrześniu z liczbą 262 tys. pracujących na robotach publicznych.

Największe roboty publiczne prowadzone są w woj. krakowskich (34,2 tys. zatrudnionych), poznańskim (31 tys.) i pomorskim (28 tys.).

Włoskie nastroje wobec Niemiec

W społeczeństwie włoskim coraz wyraźniej ujawniają się nastroje antyniemieckie. Jednym z najczęściej spotykanych przejawów niechęci do Niemiec jest składanie kwiatów pod pomnikami, związanymi z historią walk włosko-niemieckich. W ostatnich dniach we wszystkich miastach włoskich pomniki poświęcone czci poległych w wielkiej wojnie oraz inne posągi tonęły w powodzi kwiecia...

Przy wielu bukietach znajdowano szarfy z napisem: „Trzeba zdeptać imperialistyczne Niemcy". Nie pozbawionym pikanterii jest fakt, że hasło to rzucił w 1915 r. Mussolini. Na wielu szarfach pod hasłem tym podpisano nazwisko jego autora i rok...

Propaganda antyniemiecka przenika również do koszar.

W Genui, w koszarach jednego z pułków znaleziono pakiet odezw antyniemieckich.

W innych miastach włoskich rozrzucono odezwy, w których wskazując na tragiczny los Czechosłowacji, wzywa się ludność do odparcia ukrytego ataku Niemiec na niepodległość Włoch.

Czego nie wolno tłumaczyć na język czeski

Władze „protektoratu" Czech i Moraw wydały rozporządzenie wprowadzające obowiązkowo język niemiecki do korespondencji i aktów urzędowych. Język czeski dopuszczony jest również w korespondencji urzędowej ale jako język pomocniczy, na drugim miejscu, przyczym pismo w języku czeskim musi być dokładnym tłumaczeniem języka niemieckiego.

Rozporządzenie o wprowadzeniu języka niemieckiego do korespondencji urzędowej zawiera 18 określeń, których nie wolno tłumaczyć na język czeski. Do nich należą obok słów „Fuhrer, protektor, protektorat, również nazwy Czech i Moraw, których brzmienie ma w tłumaczeniu czeskim pozostać niemieckim.

Tak więc Czesi są jedynym narodem któremu nawet nazwy ich ojczyzny nie będzie wolno wymieniać w ojczystym języku.

Niezamierzony efekt

Dr Goebbels polecił przed paroma miesiącami niemieckiej lidze kolonialnej opracować broszurę propagandową, mającą wykazać, że sprawiedliwość wymaga, by Anglia ustąpiła część swego imperium kolonialnego.

Kilku „speców" wzięło się niezwłocznie do dzieła, wyliczając skrupulatnie wszystkie „nikczemności perfidnego Albionu". Po zapoznaniu się z treścią broszury dr Goebbels oświadczył:

— Tego nie można opublikować! Jedyna rzecz, która wynika niezbicie z tej broszury, to olbrzymia potęga Imperium Brytyjskiego. To mogłoby zdemoralizować naród niemiecki...

Rękopis powędrował do kosza.

Gdy bombowce angielskie zjawią się w Polsce

Geodetyczna konstrukcja angielskich bombowców

Kilka dni temu gazety przyniosły wiadomość o demonstracyjnym locie armady angielskich bombowców do sprzymierzonej Francji. My w Polsce szczycimy się również naszymi bombowcami, których tajemnice konstrukcyjne są pilnie strzeżone. Dobrze jest jednak wiedzieć jakiemi środkami bojowymi rozporządzają nasi sprzymierzeńcy. Angielskie ministerstwo lotnictwa pozwoliło firmie Vickers — Armstrong Ltd ogłosić parę szczegółów o budowie i sprawności bombowców najnowszego typu, którego ostatni udoskonalony model bierze nazwę od sławnego wodza angielskiego Wellingtona.

Najważniejszymi zaletami każdego samolotu czy to bojowego czy pasażerskiego są jak wiadomo: 1) Chyżość wzlotu. 2) Maksymalna szybkość lotu. 3) Mała szybkość przy lądowaniu. 4) Możliwość wysokiego obciążenia. 5) Wytrzymałość i sprawność najdłuższego lotu bez lądowania. 6) plafon jaki sa molot osiągnąć zdoła.

O wszystkich tych zaletach decydują dwa czynniki konstrukcyjne a mianowicie kształt i ciężar aeroplanu.

Idealny kształt i niezwykłą lekkość w stosunku do rozmiarów osiągnięto w warsztatach Vickers — Armstrong Ltd. stosując tak zwaną geodetyczną metodę konstrukcji. Nazwa ta jest wzięta z bryły ziemskiej, która jak wiadomo nie jest kulą ale sferą o trzech promieniach krzywizny.

Na czym polega konstrukcja geodetyczna? Przede wszystkim na rysunku, a potym na użyciu materiału, który przy stosowaniu specjalnych metod daje maksimum kubatury przy minimum wagi. I tak np. podczas gdy 1 funt ang. stali zajmuje 3 i pół cala kubatury, funt duraluminiu 10 cali kubicznych, to materiał konstrukcji geodetycznej wypełnia przestrzeń aż 500 cali. Można zalety geodetycznej konstrukcji wyrazić także porównując zwartość materiałów wynoszącą u stali 7.8, u duraluminu 2.8, a przy konstrukcji geodetycznej 0.56.

Jakie zalety osiągnięto w Wellingtonie, tym najnowszym bombowcu angielskim? Przede wszystkim możliwość nieprzerwanego lotu na przestrzeni 5000 kilometrów. Jest to najwyższe znane dotychczas osiągnięcie bojowego samolotu. W ciągu kilku godzin można wykonać Wellingtonem podróż i atak aż w najdalszych prawie zakątkach Rosji i powrócić bez lądowania do swojej bazy. Z flotą powietrzną tego kalibru ma się w zasięgu swoich bomb całą Europę a mocarstwo mające bazy w Anglii, Egipcie i Australii trzymać będzie straż nad światem. Dalsza zaleta bombowca jest mała załoga, precyzyjnych ludzi jest zaledwie potrzebnych do obsługi co daje wielką oszczędność życia ludzkiego. Największa chyżość Wellingtona wynosi przy pełnym obciążeniu około 420 km na godzinę, normalnie 340 km na godzinę. O siągalny plafon wynosi przeszło 8000 metrów. Czas potrzebny do wzbicia się na wysokość 4600 metrów wystarcza 18 minut. Wellington jest uzbrojony w trzy działa.

Dla uzupełnienia wiadomości o warsztatach angielskich niech nam będzie wolno wspomnieć, że bombowce angielskie budowane są w warunkach niezwykle korzystnych dla robotnika. Pokoje odpoczynkowe, lampy kwarcowe, przerwa na kąpiel dla kobiet, które otrzymują ją w zakładach bezpłatnie, troska o dobre uzębienie, uzupełnienie wykształcenia, zarówno fachowego jak i ogólne go, boiska rozciągające się na przestrzeni blisko 5 hektarów, liczne drużyny sportowe, przyczyniają się do tego, że robotnik zdrowy, zadowolony i dobrze odżywiany daje ze siebie maksimum sprawności. Ta opieka nad pracownikiem jest w przeciwieństwie do tego co się dzieje w Niemczech racjonalną gospodarką materiałem ludzkim, gospodarka obmyślana na długą metę i dająca doskonałe wyniki.

Warsztaty Vickers — Armstrong wyprzedziły już dziś o 20 tygodni program jak naszkicowały sobie dwa lata temu. Wówczas rzeczoznawcy ministerstwa lotnictwa program ten uważali za zbyt optymistyczny i radzili, by ograniczyć go do granic łatwiejszych do osiągnięcia.

Scotland Yard ma dowody

To Niemcy finansują terrorystów irlandzkich

Na Piccadilly Circus w Londynie w tłumie przechodniów szło powoli dwu nie zwracających na siebie uwagi młodzieńców w nieprzemakalnych płaszczach.

W pewnym momencie jeden z nich, nie wyjmując rąk z kieszeni płaszcza, wypuścił na chodnik jakąś niewielką paczkę. W parę chwil potem jego towarzysz nachylił się, by zawiązać sobie sznurowadło i również położył na chodniku paczkę. Zaraz potem obaj oddalili się powolnym krokiem.

O 10 rano straszliwy wybuch targnął powietrzem nieopodal wielkiego magazynu „Lionico", szyby wyleciały w sąsiednich domach, byli ranni.

W 5 minut później drugi wybuch, — tym razem na placu Nottingham. Syreny strażackie zawodzą, dzwonią karetki Pogotowia, rannych zabierają do szpitala.

— I.R.A. — mówią ponuro przechodnie.

Scotland Yard szaleje, by schwytać winnych, łamie sobie głowę nad zagadkami tej organizacji. Jedną z nich jest, skąd irlandzka organizacja bierze środki na akcję, którą prowadzi już od tygodni. Ta akcja, zgodnie z obliczeniami musi kosztować najmniej tysiąc funtów tygodniowo (25 tysięcy zł.).

Skąd się biorą te kapitały?

Scotland Yard nie kryje się z tym, że nici śledztwa prowadzą do... Berlina. Policja angielska, która ostatnio zetknęła się niejednokrotnie ze swastyką, nie dziwi się już niczemu.

Natrafiono na ślad pewnego Irlandczyka, który mieszka co prawda w Paryżu, ale posiada konto bankowe zasilane oficjalnie z III Rzeszy.

Brunatna ręka jest zachłanna, a Irlandia to nie tylko piękny kąsek, ale narzędzie do wywoływania zamieszania w Anglii.

Ciekawostki ze świata

WYGRAŁ FUNT SZTERLINGÓW, A ZAPŁACIŁ TRZY

Pewien londyńczyk założył się ze swym przyjacielem, że w biały dzień wdrapie się na 30 metrowy dźwig stojący w porcie londyńskim nad Tamizą. Zakład stanął o 1 funt szt. Londyńczyk wygrał wprawdzie zakład, schodząc z dźwigu dostał się jednak w ręce policjanta, który niefortunnego rekordzistę ukarał grzywną w wysokości 3 funt.

PODATEK KAWALERSKI

Republika Ekwadoru wprowadziła w marcu podatek od kawalerów. Skutki tego zarządzenia okazały się po miesiącu. Jak wynika z zestawień statystycznych w kwietniu liczba zawartych małżeństw wzrosła w porównaniu z kwietniem ub. roku o 100 proc. Młodzi ekwadorczycy wolą jęczeć w małżeńskim jarzmie, niż płacić podatek kawalerski, który wynosi 5 proc. zarobków.

ORGANY, KTÓRE ZAMILKŁY PRZED STU LATY

W kościele Guimilian we Francji znajdują się cenne organy zbudowane w roku 1675. W 1839 organy zepsuły się i od tego czasu nikt na nich nie grał. Obecnie organy naprawiono. — Dźwięk historycznych organów rozległ się w kościele w Guimilian w dniu święta narodowego Francji 14 lipca.

SAMOTNIK WŚRÓD BOCIANÓW

W północnej Kurlandii w wiosce Domaenes żyje bocian, który po stracie swojej połowicy porzucił swe gniazdo wybudował sobie nowe na szczycie kościelnej wieży i trwa w dumnym osamotnieniu unikając towarzystwa innych bocianów. Ptak polubił ludzi i codziennie rano przechodzi się wśród chat rybackich przyjmując posiłek z rąk rybaków w formie smakowitych rybek.

Mieszkańcy wioski przynoszą samotnikowi bocianiemu trzy razy dzień nie posiłek, ptak bowiem nie chce spotykać się ze swymi rówieśnikami i nie ulatuje na pobliskie łąki.

Ostatnio jeden z rybaków przygotował bocianowi na południową ucztę kilka żywych rybek. Bocian z wdzięczności codziennie odwiedza zagrodę rybaka i chętnie bawi się z jego dziećmi, które poznaje nawet z daleka.

WIELBŁĄD JEST ZWIERZĘCIEM DOMOWYM

Sąd w Kingston rozpatrywał w tych dniach sprawę o odszkodowanie za pogryzienie przez wielbłąda. Sąd opierając się na starej ustawie angielskiej — oddalił powództwo poszkodowanego — oświadczając, że wielbłąd jest zwierzęciem domowym, a w myśl ustawodawstwa angielskiego, właściciel zwierzęcia domowego nie płaci odszkodowania, ani grzywny o ile zwierzę pokąsało kogoś po raz pierwszy.

Nagi murzyn kupuje samochód...

Francuska moda kolonizacji antytezą niemieckiej

Przeciętny businessman kolonialny na rozmowości niemieckiej uważa francuskie metody kolonizacyjne za zbyt... ludzkie, przyznając jednak, że dzięki ich stosowaniu Francja „zdobyła dusze" tubylców. Pisze o tym na łamach „Paris Soir" publicysta francuski Maurice Martin du Gard w swych korespondencjach z Kamerunu.

PILOCI NIEMIECCY W KAMERUNIE

Kiedy w roku 1926 Rzesza przystąpiła do Ligi Narodów, automatycznie zaczęła korzystać z wszystkich przywilejów, przysługujących państwom ligowym na terenie koncesyj mandatowych. Szczególnie przychylnego przyjęcia doznali Niemcy w Kamerunie Brytyjskim. Obecnie znajduje się tam trzystu niemieckich plantatorów. Utworzyli oni nawet małą eskadrę „pilotów amatorów" którzy oczywiście nie omieszkują przelatywać do kolonii sąsiedniej na rekonesans terenów francuskich. W Kamerunie francuskim Niemcy zadowolili się zainstalowaniem kilku domów handlowych, w których stanowiska dyrektorów powierzono byłym urzędnikom i oficerom marynarki. Ponieważ jednak większość ich nie znalazła się na wysokości zadania, dość prozaicznego zadania trzeba ich było odesłać z powrotem do Niemiec. Ale reszta pozostała i pełni funkcje nie tylko handlowe, ale i wywiadowcze.

KAMERUN POD ZARZĄDEM MANDATOWYM — ALE CZY NA DŁUGO

Po opuszczeniu Ligi Narodów, Niemcy powinny były w zasadzie stracić wszelkie prawa do równości gospodarczej w krajach mandatowych. Ale, jak pisze korespondent francuski, „Francja — to dobra dziewczyna i można z nią dojść do porozumienia". Kiedy więc W. Brytania włączyła swe niemieckie mandaty do własnego obszaru kolonialnego, Francja skrupulatnie w dalszym ciągu zachowała statut mandatowy Kamerunu. A przecież niejednokrotnie nastręczała się sposobność uczynienia z Kamerunu kolonii autonomicznej, wcielenia go do Afryki Równikowej lub wreszcie przyłączenia go do jej części, którą w tym wypadku należałoby oddzielić dla stworzenia tej nowej jednostki kolonialnej. Genewa, która tylko zatwierdziła decyzję Konferencji, przyznającej w roku 1919 mandaty, nie odmówiłaby na to swej zgody i Kamerun stałby się całkowicie francuski. Ale Francuzi respektowali zasady, o które walczył Wilson i zarówno w Kamerunie, jak i w Togo, dzięki ludzkości swych metod kolonialnych, uratowali najistotniejszą część tej tak szlachetnej doktryny.

PLEBISCYT NIEMIECKI W KAMERUNIE

Faktem jest, że obecnie kupcy niemieccy działają w Kamerunie i nie mają powodów do skarg. Ci spośród nich, którzy mieszkali tu przed rokiem 1914 i powrócili obecnie, nie mogą się przyznać, że dopiero Francuzi stworzyli prawdziwą kolonię w Kamerunie. Tubylcy wielu rzeczy nie mogą zrozumieć. Dlaczego — zapytał korespondenta jeden z nich — pozwalacie Niemcom tak kręcić się po kolonii? Czy powodem tego jest słabość, czy naiwność, czy wreszcie wspaniałomyślność? Czarni uważają to za pozbawione sensu. W roku 1934, kilku Niemców, w podzięce za gościnność, której doznali, usiłowało zebrać podpisy tubylców na deklaracjach wydrukowanych... w Berlinie. Było to przyrzeczenie treści następującej: Zobowiązuję się żyć i umrzeć dla mej ojczyzny niemieckiej. Tak nam dopomóż Bóg. Ten dziwny plebiscyt trwał dość długo. Tubylcy przyjmowali podarunki, lecz niezwłocznie zawiadamiali o tym Francuzów, a o uwodzicielach swych szybko zapomnieli. Obecnie zaś, jeśli korzystają z usług niemieckich ciężarówek transportowych, po cenach uniemożliwiających wszelką konkurencję to okoliczność ta wcale nie wpływa na wzmocnienie ich pamięci o Niemcach.

NIEMIECKIE MUNDURY W PUSZCZY KAMERUNU

W roku ubiegłym, tubylcy Douala ze zdumieniem ujrzeli niemieckich leśniczych, spacerujących po osiedlu w mundurach. Stwierdzić należy, że misja ta musiała popędliwie zdjąć swe piękne uniformy wojskowe i olbrzymie kapelusze filcowe i wyruszyła do lasów i innych miejscowości, nawet pozbawionych drzew, któreby nie przedstawiały żadnego zainteresowania dla „zwykłych leśników — badaczy".

PRZEWÓDCA NIEMCÓW KAMERUŃSKICH

Anglicy często przyjmują bardzo dystyngowanego Niemca z Douala, Jest to

Jan Rembieliński

Francja wieczyście młoda

QUATORZE juillet!... Jak pogodnie beztrosko obchodziła Francja to swoje święto narodowe przed laty dwudziestu pięciu, dnia 14 lipca 1914, ani się spodziewając, że za dwa tygodnie zaledwie czeka ją najstraszliwsza, najkrwawsza nadludzkich ofiar od narodu wymagająca wojna! Jak uroczysty i triumfalny był ten dzień 14 lipca przed laty dwudziestu, w roku 1919, w dwa tygodnie zaledwie po podpisaniu pokoju zwycięskiego w Wersalu!

Ale mnie, gdy okazja rocznicowa — skłania do zwrócenia myśli ku Francji staje w oczach wspomnienie inne, — sprzed lat dziewiętnastu, drobny epizod ale który o narodzie francuskim nauczył mnie więcej aniżeli tomy rozpraw i dokumentów. Wytężam pamięć, ażeby go odtworzyć jak najwierniej.

— — — — —

Lato 1920. — Już od kilku miesięcy jako kapral 30 pułku piechoty przebywałem na rekonwalescencji w Szpitalu Ujazdowskim; strzaskane ramię zrastało się i powoli powracało do władzy.

Pewnego popołudnia na salę, w której leżałem, przywieziono z frontu wołyńskiego rannego Francuza, był to młody, wątły, wycieńczony z powodu upływu krwi przy amputacji nogi, którą odcięto mu wysoko nad kolanem. — Nazywał się Augustin Catel.

Historia jego życia była krótka. Jako siedemnastoletni chłopak, rodem z Havru, dopiero w ostatnich miesiącach wojny światowej powołany został do szeregów, i nie zdążył jeszcze udać się na linię bojową, kiedy marszałek Foch, po odniesionym zwycięstwie, dyktował Niemcom warunki kapitulacji w Rethondes.

Będąc z zawodu monterem samochodowym, Catel szkolony był do obsługi technicznej czołgu, a gdy za późno już okazało się wyzyskać nabytą sprawność na polach Flandrii czy Szampanii, zaciągnął się jako ochotnik do organizowanej właśnie wtedy armii Hallera i z nią razem przywędrował do Polski.

Kilka powodów wpłynęło na tę jego decyzję: niezgoda z macochą, z którą nie chciał zamieszkać znów pod jednym dachem, bezrobocie w rodzinnym mieście (tysiące zdemobilizowanych, — powracających z frontu, pozostawały wówczas bez pracy), młodzieńcze pragnienie poznania świata szerokiego, przygód i wrażeń, wysoki żołd, jaki płacono specjalistom Francuzom.

Początkowo wiodło mu się jak najlepiej, ale w którejś bitwie na Wołyniu bolszewicki granat uderzył w maszynę, a ta, wywracając się, zmiażdżyła mu nogę. Tylko za cenę kalectwa na całe życie udało się uniknąć gangreny.

Nie wesoły był pobyt Catela w szpitalu. Współtowarzysze niedoli (było nas trzydziestu dwu rannych na jednej sali) wyraźną okazywali mu niechęć. Mieli mu za złe jego „babską" niewytrzymałość, głośne jęki, nie pozwalające innym spać po nocach, ustawiczne domaganie się rozmaitych posług, którym zanudzał lekarzy i sanitariuszki. Dawki morfiny, której ciągle żądał dla uśmierzenia bólu, powiększały jeszcze jego zdenerwowanie. Co najgorsza zaś, nie mógł z nikim dobrze się porozumieć i wytłumaczyć co mu dolega i czego pragnie, bowiem po polsku nauczył się tylko paru nieprzyzwoitych przekleństw, które gniewnie, a bardzo zabawnie powtarzał.

Byłem jedyny, w całym pawilonie chirurgicznym, znający język francuski. Nic dziwnego, że w swoim osamotnieniu Catel przylgnął do mnie jak do duszy bratniej i w codziennych długich pogawędkach czynił mnie powiernikiem swoich myśli i żalów. „Co za idiotyzm — wojna" — powtarzał ustawicznie — „co za szaleństwo unieszczęśliwiać człowieka na całe życie, nie wiadomo dla jakiej racji.

W tym czasie właśnie chłonąłem urok idei nacjonalistycznych, z żarliwością, jaką się ma w wieku lat dwudziestu. Przy moim łóżku szpitalnym, na żelaznym stoliku, obok ćwiartki chleba „fasowanego" i przynoszonych z domu przysmaków, leżały „Myśli nowoczesnego Polaka" i „Egoizm narodowy". — Zrozumiałe, że z Francuzem mym dyskutowałem „zasadniczo", ale on nie dawał się przekonać:

— Wojny — prawił — potrzebne są tylko fabrykantom broni i amunicji, nikomu więcej. A zresztą, co mnie to właściwie obchodzi nie tylko Polska wasza, ale i Francja... Alboż to nie wszystko jedno, dla mnie osobiście, czy w Hawrze panowaliby Niemcy czy Francuzi, byleby mieć zawsze co do ust włożyć, byle interes szedł i zarobki człowieka wzrastały? Gdybym wówczas miał ten rozum co dzisiaj, siłą żadną nie zmuszono by mnie do wojowania. I nie mnie jednego tylko: nikogo we Francji drugi raz nikt u nas nie da się wziąć na patriotyzm...

Mijały tygodnie. Zbliżał się dzień wypisania mego ze szpitala i powrotu na front, skąd w owym czasie poczynały napływać coraz smutniejsze wieści o klęskach i odwrocie znad Dźwiny, spod Kijowa. Catel również odzyskiwał zdrowie, był już formalnie zaliczony do „cywilów" i oczekiwał tylko na wykończenie protezy i pieniądze na odjazd do Francji.

W ciepłe, lipcowe popołudnie siedziałem zasępiony w ogrodzie szpitalnym odczytując w gazecie ostatni komunikat sztabu generalnego. Catel, zwolna podchodząc o kulach, uśmiechał się ironicznie:

— Nieprzyjemnie, mimo wszystko, wracać do pułku?... — zagadnął — Ja już z wojskiem zamknąłem swoje rachunki raz na zawsze.

— Nie o to chodzi — odburknąłem ostro — Źle jest, bo dowiaduję się tutaj, że bolszewicy znowu posunęli się naprzód na północy i na południu, że już docierają do Bugu...

— Do Bugu?! — zawołał zdziwiony — Toż to jest już blisko Warszawy! Ja przejeżdżałem tamtędy... Widzę, że sprawa rzeczywiście wygląda poważnie...

Ale — zamyślił się przez chwilę — czołgiem można przecież kierować. — chociażby nie mając jednej nogi... To nic nie przeszkadza. Powiadam ci, tam się siedzi wygodnie jak w samochodzie... Potrafiłbym znakomicie, na pewno... Trzeba zgłosić się. Jutro i tak mam stawać do raportu w swoich sprawach...

— — —

Nie wiem, jakie były dalsze losy młodego montera z Hawru, przypadek zdarzył, że i ja nazajutrz właśnie miałem opuścić szpital, udając się pod komendę brygadiera Mączyńskiego do Lwowa. Ale o swym beznogim towarzyszu Francuzie wspominałem często — i uśmiechałem się sam do siebie, ilekroć przyszło mi słyszeć albo czytać o „rozkładzie" Francji, o jej rzekomej bezsilności militarnej i braku patriotyzmu. Wiedziałem, byłem pewny, że gdy przyjdzie godzina próby, znów powtórzy się z regularnością niechybną to, o czym w r. 1914, w pierwszych dniach wojny światowej pisał Maurycy Barrès:

„Francja zawsze była ziemią przebudzeń i rozpoczynania na nowo. Jej wrogowie przekonani są, że umiera; nadbiegają, pełni uciechy i nienawiści. A ona podnosi się ze swego legowiska i woła chwytając za oręż: „Otom jest — Jestem młodością, nadzieją, prawem nie zwyciężonym. Jestem młoda jak Joanna d'Arc, jak Wielki Kondeusz pod Rocroy, jak Marceau — republikanin, jak generał Bonaparte".

I wtedy — mówi dalej znakomity pisarz — Francja „jednym poruszeniem ducha rozstrzyga o zwycięstwie". A komu, jak nie nam, Polakom, to rozumieć?

„Kronika Polski i Świata"

14 lipca w Paryżu

Francja obchodziła swoje święto



Prezydent Republiki Albert Lebrun

Quatorze Juillet! Któż będąc w Paryżu, czy jakimkolwiek większym lub mniejszym mieście Francji, w okresie wielkiego święta Francuzów, rocznicy zdobycia Bastylii, nie był porwany żywiołową wesołością, tańczących na ulicach i rozbawionych, jak gromada dzieci, tłumów. Młodzież, i starsi poważni kupcy, eleganccy panowie i robotnicy, panie w najdroższych toaletach z rue de la Paix i midinetki — wszyscy w dniu tym bawią się razem, znikają różnice wieku i różnice sytuacji społecznej.

Przed każdym „bistro", na każdym niemal skrzyżowaniu większych ulic, rozstawione stoły i orkiestra, na jezdni miejsce do tańca.

Francja obchodzi beztrosko i z prawdziwą, żywiołową radością swe święto narodowe.

W tym roku obchód 14-go lipca, przypadający w 150-lecie Rewolucji Francuskiej wypadł szczególnie świetnie. Na ulicach Paryża tańczono i bawiono się przez cztery dni i noce, od nocy z czwartku na piątek aż do poniedziałku rana.

Do uświetnienia tegorocznego święta 14-go lipca przyczyniła się wielka rewia wojskowa na Polach Elizejskich. Brało w niej udział około 30 tysięcy żołnierzy francuskich, kolorowe wojska kolonialne i liczne oddziały piechoty i marynarki angielskiej oraz czterysta samolotów, z których 52 angielskie. Pierwszy to raz w rewii wojskowej francuskiej udział wzięły oddziały armii brytyjskiej.

Stolica Francji w przeddzień święta przybrała już szatę uroczystą. Ulice toną we flagach trójkolorowych, do których dołączono kolory Wielkiej Brytanii.

W Polsce radość zaprzyjaźnionego narodu znalazła żywy oddźwięk.

Cała prasa polska dała, z okazji święta narodowego swej francuskiej sojuszniczki, wyraz swym uczuciom sympatii dla Francji i jej wielkiego narodu. Słowa te nie były czczym frazesem, zdawkową uprzejmością, lecz płynęły z głębi przekonania i z głębi serc polskich,



Wódz [illegible] gen. Gamelin

w których zawsze sprawy zaprzyjaźnionego narodu francuskiego znajdują żywy oddźwięk.

Nie były one też odosobnione. W gorącej sympatii dla naszej sojuszniczki łączy się z głosami prasy cała opinia polska. Artykuły z okazji francuskiego święta narodowego były wiernym oddaniem uczuć, jakie w stosunku do Francji żywi całe społeczeństwo polskie.

Również Radio Polskie szeroko uwzględniło w swym programie z dnia 14 go lipca obchód święta Francuzów. Ze wszystkich rozgłośni polskich rozbrzmiewały na falach eteru dźwięki mowy francuskiej, piosenki francuskie.

Naród polski łączył się w dniu 14-ym lipca duchem ze swoim sojuszniczym nadsekwańskim, łączył się w uczuciach i w radości, jaką rozbrzmiewał w dniu tym Paryż wraz z całą słoneczną Francją.

człowiek o ujmującej powierzchowności trochę nadskakujący, młody z wyglądu, pełniący funkcje przedstawiciela i kierownika starej niemieckiej firmy handlowej i zbrojeniowej Woermanna. Jest on marynarzem i byłym oficerem, a obecnie przewódcą Niemców w Kamerunie i z tego tytułu bacznie obserwuje Francuzów i jest przez nich obserwowany.

NIEMIECKI RAID MOTOROWY NA KAMERUN BYŁBY BEZCELOWY

Ale co tam! Kamerun jest olbrzymi i nie do zdobycia, nawet gdyby się dysponowało całym wybrzeżem. Cóż bowiem znaczy 250 km wybrzeża dla zaplecza długości 1500 km? Raid motorowy z Gwinei hiszpańskiej, gdzie pozwolono na koncentrację dużo większej ilości Niemców niż tego wymaga eksploatacja kolonii, nie miałby widoków powodzenia. Las stanowi dużą przeszkodę dla szybkiego przemarszu, a dodajmy do tego klimat, trudności zaopatrzenia, a wreszcie posiłki, któreby Francuzi sprowadzili z Czadu, Gabonu, Kongo. Oczywiście na ulicy Cumberland, w nocy, kilku Niemców może śpiewać chórem i podtrzymywać swój zapał patriotyczny, bardzo godny szacunku. Wiedzą oni jednak, że kraj ten już do nich nie należy, a najrozumniejsi z nich zdają sobie sprawę, że właściwie nigdy do nich nie należał.

NAGI MURZYN — POSIADACZ 100.000 FRANKÓW

Jeden z tych Niemców, sympatyczny i całkiem „brunatny" Aryjczyk, pewnego wieczora w rozmowie z korespondentem pozwolił sobie na otwartość. Rozmowę zaczął Francuz, zaznaczając, że duchowo tubylcy całkowicie należą do Francji. Do was, Niemców, należy tu drobny handel, lampy, konserwy, wino reńskie, do was należą ciężarówki i kilka statków. Ale nic więcej.

Zgoda — odrzekł Niemiec — wy, Francuzi, macie dusze kolorowych, władacie terytoriami, któreście zbogacili. Mieliście odwagę zmienić nędznych anarchistów murzyńskich na właścicieli i posiadaczy. Widziałem jednego takiego w pewnej firmie handlowej — chciał kupić samochód. Był nagi i... miał sto tysięcy franków. To hańba. Ale to przecież leży w waszym programie kolonialnym. Zgadzam się, że nie bylibyśmy w stanie zdobyć Kamerunu. Ale zapomina pan o jednej rzeczy, mianowicie, że rewindykacje nasze kolonialne upadłyby same przez się, gdyby... wszyscy Francuzi wiedzieli gdzie leży Kamerun i co w nim zrobili pańscy ziomkowie...

J. K.

Dziś „chłopak z Sosnowca" będzie w rodzinnym mieście

ROZMOWA Z JANEM KIEPURĄ

O POLITYCE, KONCERTACH, AMERYCE, DZIECIACH I SOSNOWCU

Kiepura w Katowicach!

Te dwa słowa zelektryzowały w piątek późnym wieczorem cały katowicki dworzec i jego otoczenie.

W jednej chwili — jakby spod ziemi wyrósł kilkutysięczny tłum ludzi, nad których głowami „król tenorów" przeniesiony został na rękach najgorętszych wielbicieli swoich do hotelu „Monopol".

Na stopniach wejściowych „Monopolu", gdy tylko ucichły wiwaty na cześć „chłopaka z Sosnowca" i brawa, rozpoczęły się targi z publicznością:

— Proszem piosynkę!

— Choć jedną tylko...

— Piosneczkę chcymy...

Tym i podobnym okrzykom nie było końca, musiał więc Kiepura, czyniąc zadość swym zwyczajom, coś odpowiedzieć. Zawołał więc:

— Słuchajta pierony śląskie: zaśpiwom. Ale muszę wejść na balkon.

W chwilę później znalazł się mistrz na balkonie, królując z niego, jak z przynależnego mu tronu „króla tenorów", nad głowami tłumów. „Świtę" stanowiła spora grupa dziennikarzy ze Śląska, Zagłębia i... Budapesztu (bawiła właśnie wycieczka w Katowicach).

— Chcecie, żebym wom śpiwoł, a jest wos tu tylko półtora! — zawołał Kiepura.

Odpowiedział mu szmer tłumu, z którego wyskoczyło naraz kilkanaście okrzyków:

— Śpiwać, śpiwać!

No to wom zaśpiwam — „chłopak z Sosnowca" gestem dyrygenta uciszył tłum, jak wielką orkiestrę. — Teraz mieliśmy dni morza, to trza wam zaśpiewać coś w tym rodzaju: żeby w tym były wiosła i plusk fali i gondola...

I popłynęła pieśń. Zwykli gapie uliczni, gazeciarze, przechodnie, szoferzy i policjanci mieli bezpłatny koncert. Gdyby przyszło płacić, nie mieliby może czym...

Po barkaroli nastąpiło krótkie przemówienie „polityczne".

— Zaśpiewam amerykański mój szlagier: „Umarł Maciek, umarł..." Bo my wszyscy jesteśmy jak ten Maciek: choć by nas pokrajali, to się nie damy! 150 lat byliśmy umarli, a żyliśmy!

I znów tłum zamarł w bezruchu, słuchając piosenki, którą Kiepura tak przepięknie zabarwia na przemian: liryzmem i groteską.

Po bezpłatnym tym koncercie, oraz gwarowych przemówieniach „chłopaka z Sosnowca", trafiających celnie do prostych serc Ślązaków, udał się Kiepura do gabinetu, gdzie oczekiwało na niego kilkudziesięciu dziennikarzy.

Przy kieliszku „Cinzano", którym dziennikarze byli podejmowani przez „chłopaka z Sosnowca" potoczyła się wartko rozmowa. Padały niezliczone pytania, krzyżując się ze słowami Kiepury, który był bardzo uprzejmy i jak zwykle: rozmowny. Oto kilka strzępów z tej siekaniny słów, zdań całych i okrzyków:

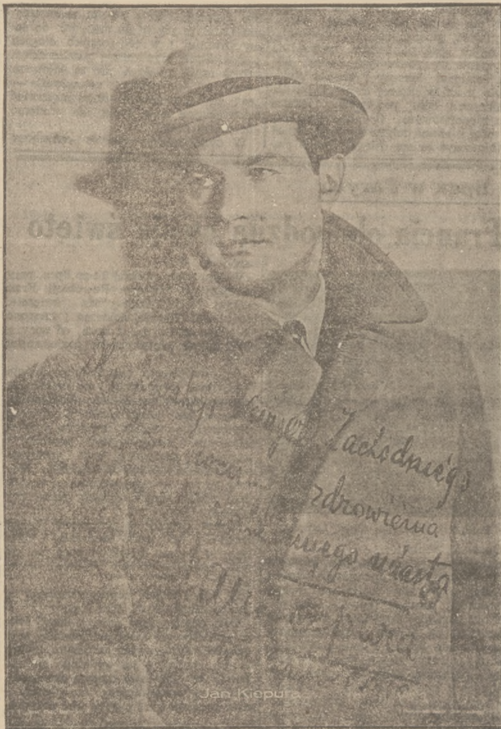
— Ile pan już „wyśpiewał" na FON?

— Wyśpiewałem 45 tysięcy złotych, dałem 50 tysięcy (też zarobione śpiewem!), do tego dodajmy dochód z katowickiego koncertu: razem sto kilkanaście tysięcy złotych. Zdaje się, że spełniłem obowiązek...

— A jak stoją pańskie sprawy... materialne?

— Nie mogę się skarżyć, ale mam pieniądze uwięzione, dzięki obostrzeniom celnym i różnym zakazom. Do tego stopnia, że nie mogę spłacić mego długu w Anglii — 6 tys. funtów szterlingów — podatku dochodowego (ten zarabia, co? — myślicie sobie — zwrócił się do siedzących obok pań — ale cóż — pieniądze uwięzione).

— — — — —



— Jak się chowa pański synek? — pada bezceremonialne, z głupia frant rzucone pytanie.

— ?

— No, córeczka — ktoś poprawia.

— ??

— Widzimy, że pana dziwią nasze pytania, a tu tymczasem toczyła się w prasie dyskusja — zbujał jeden z dziennikarzy — czy urodził się panu syn, czy córeczka?

— Powiem wam prawdę, panowie redaktorzy...

— No, słuchamy, słuchamy...

— Otóż urodziło mi się... nic! No, ale jeszcze nic straconego... Myślę nad tym poważnie, bo jedna moja osoba do obdzielenia wszystkich śpiewem nie wystarcza.

— A właśnie, potrzeba nam e pięciu Janów Kiepurów!...

— Cóż, kiedy i nawet pięciu by nie wystarczyło na moje i wszystkich chęci!

— Zwłaszcza na chęci sosnowiczan — rzuca jeden z dziennikarzy zagłębiowskich. — Obiecał pan dać koncert Sosnowcowi i jakoś... nic z tego!

— Nie mam teraz czasu, moi drodzy, na koncert w Sosnowcu: „pro publico bono" stawiam zawsze na pierwszym planie, a nie swoje sentymenty osobiste.

— A może pan zajrzy choć aż do Sosnowca?

— Bardzo chętnie. Będę jutro w południe w Sosnowcu. Pójdę sobie na pół czarnej" do „Savoy'u". Chciałbym też zwiedzić jaką fabrykę, kopalnię, zobaczyć twarze ludzi, usmolonych ciężką fizyczną pracą...

— To może pan zobaczyć i tutaj — na Śląsku — podsunął ktoś z katowickich dziennikarzy.

— Będę i tutaj oglądał. Pojadę też do Trzyńca, żeby zwiedzić tam fabryki. A jak robotnicy będą nalegali (nie będę się opierał) to im i zaśpiewam...

— — — — — — —

— W ciągu jednego miesiąca w tym roku śpiewałem coś w 60 miastach... Choćbym się podwoił i potroił, trudno śpiewać więcej: trzeba czasami także spać i... ćwiczyć. Śpiew, to — wierzcie mi — ciężka praca. Chociaż bardzo przyjemna.

— Najmilsze wrażenia w swej karierze artystycznej wyniosłem z Francji. Cudowna publiczność. Najciekawsze z Ameryki. Och, co ja miałem kłopotu z tymi waszymi amerykańskimi kolegami! Wszystko przekręcali w wywiadach ze mną. Ogłosili, że twierdzę, iż będzie wojna. Ja im tymczasem powiedziałem, że wojny nie będzie. Polska, to 35 milionów ludu i 4 miliony doskonałego żołnierza. Z żadnym z sąsiadów nie mamy takich zatargów, by ktoś zaryzykował z nami wojnę. Ale: chcesz pokoju — gotuj wojnę. Więc śpiewam na FON.

— — — — — — —

— Plany artystyczne? Film, opera i występy. Żona przygotowuje się teraz w Paryżu do filmu na tle „Manon". Będziemy śpiewali też trochę w operze warszawskiej.

— A czy to prawda, że pan ma zostać jej dyrektorem?

— Nie. Dyrektorem będzie mój przyjaciel Didur. Ja tylko starałem się gdzie (całkiem zresztą bezinteresownie) o pieniądze dla opery. Powinna się udać opera. Prócz żony mojej i mnie: występować w niej będą także: znakomity śpiewak Czaplicki i obecny tu mój... konkurent Jerzy Garda. Halo, Jurek, gdzie jesteś?

Po długich poszukiwaniach znaleziono Gardę, zażenowanego jakby trochę obecnością tylu dziennikarzy.

— No, powiedz co Jurek, panom redaktorom — zawołał Kiepura. Wiesz, twojej konkurencji, bardzo się boję na koncercie... Masz głos!

— — — — — — —

W czasie rozmowy znakomitych śpiewaków z dziennikarzami dowiedzieliśmy się, że Kiepura i Garda są serdecznymi przyjaciółmi z czasów uniwersyteckich. Garda oświadczył, że swą karierę śpiewaczą (we Włoszech, ojczyźnie „bell canto" nazywają go chlubą Polski) zawdzięcza Kiepurze, który go namówił do uczenia się śpiewu.

Najciekawszą jednak rzeczą, której się dowiedzieliśmy od Gardy, jest to, że pochodzi on podobnie jak Kiepura, z Zagłębia Dąbrowskiego. Właściwie: spod Zawiercia. Ale to też przecież Zagłębie. Znakomity śpiewak prosił o pozdrowienie całego Zagłębia za pośrednictwem sosnowieckiej prasy.

— — — — — — —

Rozmowa znakomitych śpiewaków z dziennikarzami trwała niemal do północy, aż do wysączenia ostatniego kieliszka „Cinzano". Przerwało ją wejście sekretarza Kiepury, który poprosił mistrza do prezydenta m. Katowic dr Kocura. Chodziło o omówienie szczegółów koncertu. Dziennikarze rozeszli się do swych redakcyj i domów, część poszła witać litewskich kolegów „po pórze", którzy przyjechali właśnie do Katowic.

Noel Coward gościł w Polsce

Młody aktor i autor angielski potrafił od razu ująć sobie Polaków, którzy mieli sposobność zetknąć się z nim podczas jego pobytu w Polsce. Bo tylko w osobistym zetknięciu można ocenić charme tego przedstawiciela kultury angielskiej, znanego nam dotychczas tylko z dwóch granych w Warszawie sztuk, których jest autorem. „Wir życia" (The Vortex) i cieszący się wielkim powodzeniem „Weekend" grany w Anglii pod tytułem „Hay Fewer".

Noel Coward nie dosięgnął jeszcze czterdziestki, a jest u szczytu sławy. Kapryśna ogółem sława i powodzenie przyświecały mu prawie od dzieciństwa kiedy to jako dziewięcioletni chłopiec po raz pierwszy wstąpił na deski sceniczne. Sprzyjały mu sława i powodzenie bez względu na to, czy próbował swych sił jako autor dramatyczny, czy jako aktor. A że, jak powiadają Anglicy, „Nothing succeeds like success", — Noel Coward sięga po laury w jeszcze innej dziedzinie i wydaje wkrótce zbiór nowelek pod tytułem „To step aside" (Zejść z drogi). Równocześnie w najbliższym czasie wystawi w Londynie dwie nowe sztuki. A przed tym „zanim Europa wyleci w powietrze" ruszył w podróż, by poznać nieznane mu kraje. I stąd jego wycieczka do Polski i do krajów bałtyckich.

Podróżowanie jest namiętnością tego młodego człowieka, który przemierzył już Wschodnie Indie Holenderskie, Japonię, Chiny, Siam, Burmę, wyspy Malajskie, Indo-Chiny i Amerykę południową.

Z dzieł p. Cowarda znamy jeszcze w Polsce wersję filmową „Cavalcade", — ilustrującą ewolucję, jaka w przeciągu kilkudziesięciu lat dokonała się w Anglii.

Ofiarność godna uznania

Pięknie rzeźbiony Wielki Ołtarz

kościoła parafialnego w Sosnowcu — Pogoni

W tych dniach został ustawiony w kościele w Sosnowcu—Pogoni Wielki Ołtarz ufundowany przez małżonków śp. Jana Zajglera i p. Antoninę Zajglerową.

Zgodnie z architekturą kościoła — ołtarz utrzymany jest w stylu gotyckim. Nie jest on jednak kopią jednego z tych tak licznych wzorów dawnej gotyckiej sztuki, lecz kompozycją zupełnie oryginalną. Oryginalne jest nie tylko ogólne założenie lecz oryginalnie w duchu dzisiejszym jest obmyślany i wykonany również każdy szczegół tego poważnego dzieła.

Ołtarz o wysokości mniej więcej 13 mtr. i rozpiętości 8 mtr. składa się z głównego szafowego trzonu, dwu skrzydłowych arkad oraz ze strzelistej koronacji. Ośrodkiem tej tak harmonijnie absydę wypełniającej kompozycji jest wielka rzeźba poświęcona Patronowi Kościoła św. Tomaszowi. Przedstawia ona moment, gdzie św. Tomasz ze skruchą za swoją niewiarę pada przed Chrystusem na kolana, a kiedy to Chrystus w swej świętej i niewyczerpanej dobroci podając mu rękę podnosi go, krzepi na duchu i utrwala w prawdziwej wierze.

Monumentalna ta rzeźba jest cięta wielkimi płaszczyznami, jak to już gotyk praktykował, a do której to techniki dzisiejszy kierunek w sztuce znowu powrócił. Technika ta pozwala również i na silną charakteryzację twarzy.

Dekoracyjnie zharmonizowana polichromia potęguje bogate i treściwe wrażenie tego dzieła. Arkady zdobne w bogato rzeźbiony, malowany i złocony ornament oraz srebrne symbole — stanowią architektoniczną podstawę dla figur św. Antoniego, św. Franciszka, św. Jana oraz patrona rolników św. Izydora. Cokoły tych figur oraz kapitele kolumn są ubrane w insygnia i godła.

Obramowanie głównej rzeźby wiąże złocony ornamentalny baldachim, pod którym są przewidziane światła, a cały zaś ołtarz wieńczy bogata architektoniczno figuralna kompozycja ze skrzydlatych aniołów osnuta na Apokalipsie. Korona ta świeci na cały kościół bogatymi kolorami, srebrem i złotem.

Ołtarz ten został wykonany przy specjalnym uwzględnieniu życzeń Proboszcza Parafii ks. Prałata Franciszka Pędzicha oraz dyrektyw wiceprezesa Komitetu parafialnego p. naczelnika Franciszka Mroczkiewicza, jako też fachowych wskazówek p. naczelnika Gustawa Martina.

Projekt i modele rzeźb, architekturę, ornament i rzeźby w drzewie oraz złocenia i polichromię wykonali artyści rzeźbiarze z Krakowa prof. Jan Raszka autor pomnika Legionów w Kielcach i Wojciech Maciejowski. Ekspertem był z ramienia Komitetu profesor architekt Wacław Krzyżanowski.

Artystyczna mensa w marmurze, — również ufundowana przez małżonków Zajglerów, została już dawniej wykonana według projektu p. Gustawa Martina. Budowa ołtarza trwała około półtora roku. Koszt budowy i wykonania wyniósł około 30.000 zł.

Na podkreślenie zasługuje szczególna ofiarność śp. Jana i p. Antoniny Zajglerowej. Małżonkowie Zajglerowie ufundowali już piękne witraże w kościele parafialnym w Sosnowcu, a obecnie p. Antonina Zajglerowa buduje kaplicę na cmentarzu w Sosnowcu kosztem ok 40.000 zł.

Niechaj ta ofiarność będzie przykładem dla innych.



80.000 osób na zjeździe Czynu Legionowego

Nie zabraknie kwater dla nikogo

Na uroczystości krakowskie w 25-tą rocznicę Czynu Legionowego, przybędzie przeszło 80 000 osób, nie licząc Legionistów i Peowiaków.

Zakwaterowanie tak wielkiej liczby osób jest niemożliwe, to też znaczna część uczestników przybędzie na niedzielę 6 sierpnia. Urządzone będą dla nich na dworcu w Krakowie przechowalnie drobnego bagażu, bufety, umywalnie i prowizoryczne zakwaterowanie w zabudowaniach Stadionów Sportowych na Błoniach.

Osoby, przybywające na kilka dni, otrzymają kwatery indywidualne w domach turystycznych, zbiorowe w koszarach i bezpłatne — w szkołach, koszarach itp.

Ogółem przygotowano 35.000 kwater

SZTAFETY W OLEANDRACH

W sobotę, dn. 5 sierpnia, przed apelem poległych Legionistów I Kompanii Kadrowej„ przybędą do Oleandrów sztafety ze wszystkich dzielnic kraju, z cmentarzy legionowych i miejsc historycznych.

Ostatnia przybędzie sztafeta z cmentarza na Rossie w Wilnie.

Sztafety będą biegły z pochodniami, bez przerwy dniem i nocą z miejsc skąd wyruszyły, do Krakowa.

WIZJA SCENICZNA NA WAWELU

W sobotę i niedzielę wykonana będzie na dziedzińcu arkadowym na Wawelu apoteoza pióra L. H. Morstina — „Hymn na cześć Oręża Polskiego", — obrazująca zwycięskie etapy w historii naszego oręża, od najdawniejszych czasów aż do chwili ostatniej.

UDZIAŁ REZERWISTÓW

Na uroczystości wyjadą z całego kraju wszystkie poczty chorągwiane zarządów powiatowych.

Poza tym wszystkie ogniwa Związku i Rodziny Rezerwistów w całym kraju urządzą w dniu 6 sierpnia obchody.

ZAMÓWIENIA NA ORZEŁKI

Oddziały Zw. Legionistów i Kół pułkowych winny nadsyłać zbiorowe zamówienia na orzełki kadrowe najpóźniej do dnia 25 bm. pod adresem Zw. Legionistów, Warszawa, Matejki 3.

Orzełki wysyłane będą za zaliczeniem pocztowym.

W miastach zegary

MOGĄ SIĘ SPÓŹNIAĆ TYLKO O 3 MINUTY

W Dzienniku Ustaw z dnia 14 lipca ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu z 8 bm. o granicach uchybień obiegowych dla zegarów znajdujących się w miejscach publicznych.

W myśl tego rozporządzenia granice uchybień obiegowych dozwolonych dla zegarów znajdujących się w miejscach publicznych wynoszą w miastach 3 minuty, we wszystkich innych miejscowościach dla zegarów należących do władz instytucyj i przedsiębiorstw państwowych lub samorządowych 3 minuty, dla pozostałych zegarów 10 minut.

Rozporządzenie wejdzie w życie 1 października rb.

—oOo—

Z Towarzystwa rozwoju

ZIEM WSCHODNICH

Wobec likwidacji Tygodnia ARZW zarząd koła w Sosnowcu składa gorące podziękowanie: prasie zarówno miejscowej jak i warszawskiej, prowadzącej kronikę zagłębiowską za użyczanie swych łamów dla propagandy celów Towarzystwa, Inspektoratowi Szkolnemu za wydatną pomoc w propagandzie na terenie szkół, Związkowi Inwalidów Wojennych R. P. za bezpłatne wyklejanie afiszów, Zw. Prac. Przem. i Handl. (ul. Sienkiewicza 17a) za bezinteresowne użyczenie sal na zgromadzenia, licznym osobom za złożenie książek dla bibliotek kresowych oraz współpracującym z zarządem Koła organizacjom: Harcerstwu, Zw. Strzeleckiemu i innym.

Dalsze zapisy na członków Koła oraz przyjmowanie członków przeprowadzane jest w starostwie grodzkim w Sosnowcu (pokój nr 1).

—oOo—

Ważne dla emigrantów

UDAJĄCYCH SIĘ DO KANADY

Władze kanadyjskie zwracają uwagę osób, udających się do Kanady na osadnictwo, aby dołączały do kwestionariuszów ostatni list lub jego kopertę, otrzymane od poręczyciela z Kanady. Dotyczy to mających zamiar wyemigrować z kapitałem 500 dolarów.

—oOo—

Inspekcje sanitarne

W SOSNOWCU

Na ulicy Dekerta w Sosnowcu najczęściej można spotkać inspekcje sanitarno policyjne. Po ostatnich zarządzeniach o czym pisaliśmy obszernie, w tych dniach powtórzyły się wizyty władz na tej ulicy.

Na skutek przeprowadzonych inspekcyj zniszczono kilkanaście koszy z owocami, w których sprzedawane były wiśnie i truskawki. Kosze te oparte były wprost o ścieki uliczne.

Sporządzono 26 doniesień o wykroczeniach sanitarnych na dozorców domowych za brak czystości w ubikacjach i niepolewanie wodą chodników i jezdni. W 17 wypadkach ukarano właścicieli nieruchomości, którzy nie zakupili dla swych posesji odpowiednich węży gumowych i rozpylaczy wodnych do skrapiania ulic.

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA, 16 LIPCA

6.00 Pieśń poranna; 6,10 Pogodny montaż z płyt; 6.50 „Żywienie zapasowe owiec"; 7,00 Wiązanka śląskich pieśni ludowych; 7.20 — „Rola społeczna państwa" — pogadanka; — 7.30 Audycja dla wsi; 8.00 Dziennik poranny; 8,15 Koncert poranny; 9,00 Regionalna transmisja z Inowrocławia i Kruszwicy; 10.30 — Muzyka; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Poranek muzyczny; 13,00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego; 13,05 Przegląd kulturalny; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.45 „Czytamy Mickiewicza" — „Pan Tadeusz"; 15.00 Co słychać na Śląsku?; 15.10 Popołudnie śląskiego rolnika; 15.45 Audycja dla wsi; 16.15 Kwadrans wojskowy; 16,30 Recital fortepianowy; 17.00 — Audycja świetlicowa Koła Młodej Wsi w Szwejkach; 17,20 Kto odpowie? 17,35 Podwieczorek przy mikrofonie z Dankowa na Zamościu; 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Najwierniejsza" — premiera; 19.30 „Potokom za miedzą" — pogadanka; 19.40 „Co niedzieli u Karola w bramie piosenka gra muzyka" — regionalna audycja słowno muzyczna; 20.05 Wiadomości sportowe; 20.10 Audycje informacyjne; 21.15 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

16 lipca

Niedziela

N. P. Marii Szkaplerznej
Jutro: Aleksego w.
Słońca wsch 3,38 zach. 19,50
Księżyca wsch 3.13, zach 19.2

KRONIKA HISTORYCZNA:

622 Ucieczka Mahometa z Mekki do Medyny Początek ery mahometańskiej
1794 Kościuszko przebija kordon rosyjski w oblężonej Warszawie

PRZYSŁOWIA:

Wraz ze Szkaplerzną Matką
Idź na zagon z czeladką.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Ich błąd".
EDEN: „Każdemu wolno kochać".
PATRIA: „Sama przez życie" i „Nawrócony grzesznik".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
Z. Maternego — Wawel 10.
C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46

Rejestr koncesji rzemieślniczych

W WOJ. KIELECKIM

W związku z zaliczeniem do rzemiosł koncesjonowanych przedsiębiorstw instalacji wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych, elektrycznych, wyrobu broni i amunicji oraz kominiarstwa, poszczególne starostwa przystąpiły do wydawania nowych dokumentów koncesyjnych w miejsce dotychczasowych.

Do dnia 1 lipca br. starostwa wydały 134 zamiennych dokumentów koncesyjnych. Wspomniana zamiana nie podlega żadnym opłatom stemplowym.

Niezależnie od zamiany dotychczasowych koncesji, starostwa do dnia 1 lipca br. udzieliły 16 nowych koncesji, w tym na prowadzenie: przedsiębiorstw instalacji elektrycznych dla siły i światła, 9 instalacji wodociągowo kanalizacyjnych 3, kominiarstwa 4.

—oOo—

× PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI na Starym Sosnowcu: niedziela 16 bm. godz. 8,30 — msza św., godz. 10 — suma z kazaniem; godz. 16 — nieszpory.

—oOo—

× INWALIDZI WOJENNI I WOJSKOWI! Tymczasowy komitet organizacyjny inwalidów wojennych i wojskowych w Dąbrowie G. zawiadamia, że w niedzielę 16 lipca tj. dzisiaj o godz. 10 odbędzie się zebranie w świetlicy przy ulicy Kr. Jadwigi 49. Na zebraniu tym wybrany zostanie zarząd miejscowego Koła.

× ZABAWA LEŚNA LMK W ŁAGISZY. — Dziś w niedzielę o godzinie 14 ząbkowicka Liga Morska i Kolonialna urządza zabawę w lesie w Łagiszy, obok leśniczówki. Zysk z zabawy przeznacza się na cele LMK. Przyjezdni goście z miast Zagłębia mile widziani na zabawie.

× ZWIĄZEK B. ŻOŁNIERZY POLSKIEJ SIŁY ZBROJNEJ oddział w Sosnowcu, ulica Żytnia 10 Dom Społeczny, zawiadamia swych członków, że ostateczny termin zgłoszeń na Zjazd „Sierpniowy Legionów Polskich" w Krakowie upływa z dn. 18 bm. Zapisy i należność za przejazd w sumie 3 zł od osoby, przyjmuje komenda oddziału.

Z przeszłości Żarek

Najstarszy dokument dotyczący parafii żareckiej

Najstarszy dokument, znany dzisiaj, dotyczący parafii żareckiej pochodzi z roku 1581. Jest on w odpisie zawarty w archiwum Częstochowskiej Kurii Diecezjalnej, w aktach parafii żareckiej.

Jest to dokument wydany w Krakowie w poniedziałek, w wilię św. Apostołów Piotra Pawła roku 1518 przez króla Zygmunta.

Po instytulacji:

„Zygmunt z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litewski, Rusi i Prus Pan i Dziedzic"

a po oznajmieniu że dekret ma być ogłoszony, następuje treść, iż król, przychylając się do próśb szlachetnie urodzonego Marcina Myszkowskiego z Mirowa, podczaszego krakowskiego, który przyczynić się chce do wzmożenia chwały Bożej — zezwala, by na utrzymanie świątyni parafialnej proboszcza i wikariuszy, w dziedzicznym mieście Myszkowskich — Żarki przydzielone zostały nadziały.

Akt królewski ściśle i dokładnie wylicza, do czego będzie miał prawo kościół parafialny, a więc: trzecia część dochodu z młyna który w Żarkach leżał, dwie fabryki folusze również w Żarkach znajdujące się i czynsz z nich płynący, cztery marki srebra, które mieszkańcy wymienionego miasta do tego czasu na rzecz dziedzica wpłacali, cztery kamienie łoju z rzeźni, jakie mieszkańcy Żarek na każde święto św. Marcina zwykli byli dawać, młyn we wsi Jawornik, folwark Leśniów ze wszystkimi polami, gumienne z miasta Żarek i Mirowa, wraz z gumiennym ze wszystkich wsi zdawna do nich należących, 7 stawów, łąki zwane pasiekami, z których się zbiera 4 stogi siana, skrawek pola mający 2 łany oraz 3 łan kmieci, który między wymienionymi łanami w Leśniowie leży, wraz z ogrodami i łąkami, do tych łanów od dawna należącymi.

Po wymienieniu całej dotacji Myszkowskiego, na którą się król zgadza, następuje nota, że dotacja dla kościoła w Żarkach in perpetuum — na zawsze ma należeć do kościoła i mieć ma wolność i nienaruszalność, jaką mają inne dobra kościelne.

Jak daleko szła myśl i przewidywania królewskie, świadczy treść końcowego aktu:

„Chcemy zaś aby wymieniony Marcin Myszkowski, sukcesorowie jego i dziedzice, dostateczną i całkowitą ze swych dóbr dziedzicznych pomoc wojenną podjęli i wykazywali bez względu na to, że zapis wymieniony uczyniony został na rzecz kościoła. Ażeby dokumentowi temu wiara była dana, do świadectwa niniejszego znak Nasz został przyłożony.

Dan w Krakowie, w poniedziałek, w wilię św. Ap. Piotra i Pawła, roku pańskiego tysiącznego pięćsetnego osiemnastego. Panowania Naszego dwunastego".

A podpisano: Piotr Biskup i Vicekanclerz.

Ta pierwsza dotacja królewska wskazuje, że już przed r. 1518 parafianie żareccy składali co roku na rzecz świątyni pańskiej pewne ofiary np. 4 kamienie łoju.

Poprzez całe wieki późniejsze sprawa tego łoju się ciągnie, aż w XIX wieku cichnie.

Jeśli z pierwszej dotacji Myszkowskiego, potwierdzonej dekretem królewskim, do roku 1863 kościół żarecki choć nie w całości, to jednak w pewnej części korzystał, po powstaniu listopadowym z wszystkich danych przed tym obiektów, rząd rosyjski zostawił jeden tylko dział ziemi, mocno okrojony, do dziś zwany Pasieki leżący na granicy pól żareckich i jaworznickich u podnóża kościółka św. Stanisława obejmujący 3.6 ha.

KS. DR STANISŁAW UFNIARSKI

Pożegnanie

Po 20 latach pobytu opuszczam z żalem Zagłębie Dąbrowskie i wyjeżdżam do Warszawy. Nie mogąc, mimo najlepszej mojej woli osobiście pożegnać wszystkich moich Szanownych Przyjaciół, Kolegów i Znajomych, z którymi pracowałem razem zawodowo i społecznie, tą drogą dziękuję za wielokrotnie okazywaną mi życzliwość i poparcie i przesyłam Im mocny, serdeczny uścisk dłoni.

Sosnowiec, dn. 15 lipca 1939 r.

(—) Dr A. Pawełek

—oOo—

× CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU. Na terenie Sosnowca zanotowano następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: odra 1, róża 1, gruźlica 4 (2 zgony), jaglica 1.

Jakie są istotne przyczyny braku dostatecznej ilości cukru w Zagłębiu

Nie tylko wzmożone zakupy powodują brak tego artykułu

Brak cukru daje się odczuwać w dalszym ciągu w Zagłębiu. Nie w tym stopniu, jak to było przed tygodniem, faktem jest jednak, że na rynku nie ma dostatecznej ilości tego artykułu.

W związku z naszą notatką wczorajszą o braku cukru w Strzemieszycach, dowiadujemy się, że hurtownia p. f. „Dom handlowy" Jan Kuc, jeszcze onegdaj między godziną 15 a 20 sprzedała wagon cukru, który rozkupiony został przez sklepy. W okresie „głodu cukrowego" hurtownia strzemieszycka sprzedawała i sprzedaje wagon cukru na tydzień, tj. więcej o 30 proc. niż wynosi przeciętne, normalne zapotrzebowanie. Nie z winy zatem hurtowni brak było cukru w Strzemieszycach. Ludzie kupują cukier na zapas, zwłaszcza w okresie 1 i 15, w dniach wypłat zarobków.

Brak cukru w dostatecznej ilości spowodowany jest również i faktem, że hurtownie nie otrzymują na czas zamówionych transportów cukru. Przez pewien czas nie było zupełnie na składzie cukru w hurtowniach Banku Cukrownictwa Katowicach i Chorzowie, gdzie w razie doraźnej potrzeby hurtownie i większe składy mogły się w cukier zaopatrzyć.

Poza tym, jak nas informują transporty na kolejach przetrzymywane są na stacjach po dwa i trzy dni skutkiem czego kupcy nie otrzymują przesyłek w terminie. Wiemy np. o takim wypadku, że zamówiony wagon cukru wędrował 5 kilometrów aż... 2 dni.

Usprawnienie przewozów kolejowych przyczyniłoby się także do nasycenia rynku w potrzebne artykuły. Przetrzymanie przez kolej przesyłki przez dwa dni wywołuje perturbacje na rynku. Na przyszłość należałoby tego unikać przez szybsze dostarczanie przesyłek kolejowych.

O zniesławienie lekarza miejskiego w Zawierciu

Sąd okręgowy zawiesił oskarżonemu karę

W wydziale karnym odwoławczym w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko urzędnikowi prywatnemu Włodzimierzowi Strączyńskiemu z Zawiercia (ul. Widok 9) o zniesławienie lekarza miejskiego w Zawierciu dr. Mieczysława Osterna w zażaleniu do wojewody kieleckiego, w którym nazywając dr. Osterna „semitą" zarzucił mu szykanowanie go i postępowanie w sprawach służbowych według własnego „widzimisię" oraz nie kulturalne zachowanie się podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Pierwszy zarzut p. Strączyński udowadnia tym, że został przez dr Osterna niesłusznie jakoby skazany na grzywnę za nieporządki w jego posesji przy ul. Widok 9, której jest współwłaścicielem drugi zaś, że dr Ostern podczas służbowej bytności w jego mieszkaniu jako lekarz miejski, nie zdjął nakrycia głowy.

Sąd grodzki w Zawierciu, wobec nie przeprowadzenia przez p. Strączyńskiego dowodów prawdy, uznał go winnym zniesławienia lekarza i skazał go na miesiąc aresztu i 100 zł grzywny.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wykonanie tego wyroku zawiesił skazanemu za trzy lata.

Osławiony Karbownik z Dąbrowy

odpowiadał przed sądem w Cieszynie

WSPÓLNIK JEGO RECHOWICZ SKAZANY NA PÓŁTORA ROKU

Sąd Okręgowy w Cieszynie rozpatrywał sprawę Bolesława Rechowicza i Jana Karbownika z Dąbrowy Górniczej, a oskarżonych o to, że ub. roku oskarżony Rechowicz puszczał w obieg fałszywe 10-złotówki, otrzymywane od Karbownika.

Karbownik dawał Rechowiczowi fałszywe monety, a ten wchodził do sklepów lub kiosków, zakupywał za nieznaczną kwotę towary i, płacąc fałszywą monetą otrzymywał resztę prawdziwymi pieniądzmi, które oddawał Karbownikowi. Gdy w Trzyńcu Rechowicz wszedł do kiosku i płacił fałszywą 10 złotówką, właścicielka kiosku od razu spostrzegła, że moneta jest fałszywa i nie chciała jej przyjąć. Rechowicz odebrał monetę i poszedł do następnego kiosku. Ostatecznie Rechowicza zdemaskowana i zawiadomiono policję.

Rechowicz rzucił się do ucieczki razem z Karbownikiem. Karbownika przytrzymano, Rechowicz jednak zbiegł. Aresztowany Karbownik, nie wyjawiając wspólnika, został już poprzednio skazany przez Sąd Okręgowy w Cieszynie za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy na pięć lat więzienia, gdyż był już karany za podobne czyny.

Przodownik policji prowadzący w dalszym ciągu dochodzenia w tej sprawie, celem wykrycia wspólnika Karbownika, dopiero w czerwcu br. aresztował w Dąbrowie Górniczej Bolesława Rechowicza, który w październiku ub. roku razem z Karbownikiem puszczał w obieg na Zaolziu fałszywe 10 złotówki.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Cieszynie, Rechowicz przyznał się, że puszczał w obieg fałszywe pieniądze, które otrzymywał od Karbownika, ale nie wie, czy Karbownik je sam fałszował, czy też dostarczał je od kogo innego. Oskarżony Karbownik stanowczo zaprzeczył, że puszczane w obieg przez niego i jego towarzysza 10-złotówki sam wykonywał, podał natomiast, że kupił je od niejakiego Walczaka na dworcu w Katowicach, płacąc po 4 złote za sztukę.

Sąd uznał oskarżonego Rechowicza winnym puszczania w obieg fałszywych pieniędzy i skazał go na półtora roku więzienia i utratę praw obywatelskich na 4 lata, natomiast zwolnił oskarżonego Karbownika od oskarżenia o fałszowanie tych pieniędzy, przyjmując, że oskarżony Karbownik mógł je rzeczywiście nabyć od kogo innego lub te fałszywe pieniądze pochodzić mogły z dawniejszego zapasu, za fałszowanie których odsiedział on już karę.

Minister spraw zagranicznych Bonnet

KRONIKA ZAWIERCIA

O urząd hipoteczny w ZAWIERCIU

W swoim czasie na Radzie miejskiej w Zawierciu wpłynął wniosek do zarządu miejskiego w sprawie poczynienia starań u odpowiednich władz w celu utworzenia w Zawierciu urzędu pisarza hipotecznego. Nic jednak nie zrobiono w tej materii do dnia dzisiejszego.

Nadmienić należy, że w bardzo wielu sprawach związanych z urzędem hipotecznym mieszkańcy miasta i powiatu zmuszeni są wyjeżdżać do Sosnowca.

Niewątpliwie nowa Rada miejska poczyni odpowiednie kroki w celu definitywnego załatwienia tego palącego zagadnienia.

—oOo—

× OSOBISTE. Referent bezpieczeństwa i porządku publicznego starostwa w Zawierciu mgr Wierzchowski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępcą został mgr Błoch.

× PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEJ RADY MIEJSKIEJ. Wobec braku protestów, przeprowadzone wybory ławników zarządu miejskiego w Zawierciu z dniem 14 bm. uprawomocniły się. Jak się dowiadujemy, pierwsze posiedzenie nowego zarządu miejskiego odbędzie się w nadchodzącym tygodniu.

× DELEGACJA OBWODU OZN NA UROCZYSTOŚCIACH CZYNU LEGIONOWEGO W KRAKOWIE. Na wielkie uroczystości czynu legionowego z okazji 25 letniej rocznicy wymarszu pierwszej kompanii kadrowej w Krakowie, które odbędą się w dniu 6 sierpnia rb. z ramienia obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zawierciu wyjeżdża delegacja złożona z 16 osób na czele z posłem inż. Z. Sowińskim, przewodniczącym OZN.

× PODNIOSŁA MANIFESTACJA W ŻARKACH. Z inicjatywy oddziału OZN w Żarkach w dniu dzisiejszym odbędzie się wielka manifestacja obchodu „Dni morza".

KRONIKA OLKUSZA

Dalsza rekrutacja

BEZROBOTNYCH

W Olkuszu i Pilicy odbędzie się w dn. 17 bm. rekrutacja 150 bezrobotnych (mężczyzn) do robót na Wołyń. Warunki płacy i pracy podane zostaną przy rekrutacji, przy czym ci tylko będą przyjęci, którzy zostali zwolnieni obecnie z robót sezonowych.

Rekrutacją w Pilicy objęci zostaną bezrobotni z gmin Pilica i Kroczyce, w Olkuszu zaś z gmin: Olkusz, Bolesław, Sławków, Rabsztyn i Jangrot.

W tych dniach do kamieniołomów w Zagnańsku wyjechało 100 bezrobotnych.

Ogółem poza powiatem olkuskim zatrudnionych jest przeszło 500 bezrobotnych z olkuskiego.

Konferencja przodowników

WIEJSKICH

W Pilicy odbyła się konferencja przodowników wiejskich, wójtów i sołtysów z gmin: Pilica, Kidów i Żarnowiec.

Dłuższy referat na temat podniesienia wydajności plonów rolnych oraz intensywnej i spokojnej pracy w gospodarstwach na wypadek wojny, wygłosił poseł Tadeusz Nowak z olkuskiego. Agronom powiatowy, p. Patorski omówił rolę przodowników wiejskich, oraz środki do podniesienia wydajności gospodarstw pod każdym względem.

Wśród licznie zebranych panował nastrój patriotyczny i poważny. Na cześć Najjaśniejszej Rzplitej P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Śmigłego Rydza, wzniesiono trzykrotny okrzyk.

× RODZINA POLICYJNA DLA DZIECI ZIEM WSCHODNICH. W czasie „Tygodnia Ziem Wschodnich", Stow. „Rodzina Policyjna" w Olkuszu przy pomocy swych członków zebrała dla dzieci ziem wschodnich 85 książek wartościowych, oraz 15 broszurek.

× ZŁODZIEJE NA BOSAKA. Na szkodę letniczki, Reginy Zilderbajter, przebywającej na Czarnej Górze pod Olkuszem, dwaj nieznani sprawcy skradli kilka poduszek, zegarek srebrny ze złotym łańcuszkiem i różną garderobę ogólnej wartości około 850 zł. Kradzież popełniona została w nocy podczas snu, przy czym złodzieje „urzędowali" na bosaka.

„ORZEŁ": Josetta (z Simone Simon).

Na 10.000 mieszkańców

3 i PÓŁ LEKARZA

Obecny stan liczebny lekarzy w Polsce przedstawia się następująco:

34.500.000 obywateli posiada 12,427 lekarzy, uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej. Z tego 7,664 praktykuje w miastach, a 4.763 w mniejszych miastach i gminach wiejskich.

Na 10.000 mieszkańców wypada 3,6 lekarzy, z czego 18,8 praktykuje w większych miastach i 1,6 na wsi i mniejszych miasteczkach.

Należy podkreślić, że corocznie dużo lekarzy umiera, podczas gdy uniwersytety dyplomują zaledwie 270 medyków rocznie.

Przyczyna pożaru

DWORCA GŁÓWNEGO W WARSZAWIE

Komisja ministerialna, badająca przyczyny pożaru dworca głównego w Warszawie w dn. 6 czerwca 1939 r. ustaliła, że pożar zaprószony został przez spawaczy, wykonywujących montaż konstrukcyj stalowych dworca oraz związane z tym roboty, wchodzące w zakres spawalnictwa. Wskutek nie zachowania przez spawaczy należytej ostrożności przy pracy z płomieniem acetylenowym nastąpiło, jak wyżej zaznaczono, zaprószenie ognia.

Specjalna komisja określiła straty, spowodowane pożarem na sumę około 660 tysięcy złotych. Śledztwo karno sądowe w toku.

Niezwykłe pomysły przemytników

Jak kapitały uciekają z Niemiec

Berlińskie lotnisko Tempelhof. Godzina 17,15. Pada drobny deszczyk. Za chwilę start wielkiego samolotu pasażerskiego Berlin — Kolonia — Paryż.

Do samolotu wsiada piękna, młoda dama. W ręku trzyma olbrzymich rozmiarów bukiet kwiatów, który zapewne dostała od jakiegoś wielbiciela. Ta pasażerka to śpiewaczka opery berlińskiej.

Samolot startuje. Ale wówczas, gdy już jest w powietrzu, dzieje się rzecz niezwykła. Oto wstaje ze swojego miejsca radiotelegrafista, zabiera bukiet, leżący na walizce damy, zanosi go do schowanka i zamyka na klucz.

Dama nie zadaje żadnych pytań.

Samolot ląduje na lotnisku w Kolonii. Zwykle wychodzą mu na spotkanie zaledwie trzy osoby: celnik, policjant i szturmowiec. Teraz jednak jest koło dwudziestu ludzi z policji, służby bezpieczeństwa, szturmowców itp.

Z samolotu wysiada najpierw radiotelegrafista, w ręku niesie ów bukiet. Śpiewaczkę natychmiast aresztują.

Cóż się stało? Oto, po prostu dama usiłowała w bukiecie przemycić walutę i biżuterię. Każda łodyga była wydrążona i wypełniona banknotami wielofuntowymi, w kielichach kwiatów znajdowały się brylanty i złote monety.

Ktoś, jednak, uprzedził policję skąd manewr radiotelegrafisty i „przywitanie" na lotnisku w Kolonii.

Oto ostatnia historyjka, jaką na temat przemycania pieniędzy z III Rzeszy opowiadają sobie w Niemczech.

Przed paroma tygodniami mówiono o innej, jeszcze bardziej pomysłowej aferze.

Do pewnego wielce szanownego przemysłowca berlińskiego przyszło dwóch panów z Gestapo.

— Słyszeliśmy, że pan posiada kapitały w banku w Lozannie — powiedzieli.

Przemysłowiec zaprzeczył gwałtownie wreszcie zaproponował:

— Jeżeli panowie mi nie wierzycie, to proszę pojechać wraz ze mną do Lozanny do tego banku, o którym mówicie i przekonać się, że to nieprawda.

Tegoż wieczora przemysłowiec w towarzystwie dwu agentów Gestapo wyjeżdżał z Berlina do Lozanny. Zabrał ze sobą tylko małą walizeczkę, i płaszcz, gdyż wieczory bywają chłodne.

Na granicy przemysłowca nie rewidowano, gdyż był przecież w towarzystwie dwu agentów Gestapo.

W Lozannie trójka udała się do banku. Tu przemysłowiec ze swobodą zdjął płaszcz i powiedział do dyrektora banku:

— Proszę to zapisać na moje konto.

W płaszczu między materiałem a podszewką były banknoty.

Zwracając się zaś do agentów, powiedział:

— Dziękuję wam, panowie, bez was nie zdołałbym przemycić tych pieniędzy za granicę. Przedtem istotnie nie miałem kapitałów w Lozannie. Ale teraz skoro je już mam tutaj, nie ma takiej siły, któraby mnie zmusiła do powrotu do Niemiec.

Jeden zabity i jeden ciężko ranny

na zabawie pod Ojcowem

Podczas zabawy tanecznej w Cianowicach koło Ojcowa wynikła krwawa bójka pomiędzy miejscową młodzieżą wiejską. Poważniejsze rany odnieśli w niej Teofil Kiełkowicz i Bolesław Zdybała, przy czym ten ostatni został w groźnym stanie odwieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

W pół godziny później ponownie rzucono się na rannego już Kiełkowicza i zadano mu śmiertelny cios toporkiem strażackim w szyję. Kiełkowicz poniósł śmierć na miejscu.

W związku z zabójstwem Kiełkowicza i niebezpiecznym pobiciem Zdybały zostali aresztowani: Stanisław Grudnik, Stanisław Kiełkowicz i Władysław Grudnik — wszyscy z Cianowic.

W bójce używano noży i toporków strażackich.

Na zasłużony odpoczynek do Berezy

wyjechał żyd-adwokat — zakapturzony komunista

Został zatrzymany i odesłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej adwokat dr Leon Feiner, jeden z czołowych działaczy „Bundu" na terenie Krakowa, właściciel kamienicy oraz placu budowlanego.

Powodem osadzenia dr Feinera w Berezie była konieczność niedopuszczenia do kontynuowania przezeń działalności, zmierzającej do wywołania antagonizmów i zadrażnień pomiędzy poszczególnymi grupami społeczeństwa.

Dr Feiner, znany jest ze swych sympatii do ruchu komunistycznego.

Już w lipcu 1920 r. w okresie wojny polsko bolszewickiej był zatrzymany i internowany w Dąbiu pod zarzutem propagandy komunistycznej. W następnych latach odnosił się zdecydowanie pozytywnie do koncepcji jednolitego frontu z Komunistyczną Partią Polski, zawartego w Krakowie przez KPP i „Bund" w lecie 1935 r.

Nowe odkrycia w Biskupinie

50 domów sprzed 25 wieków

Prace w Biskupinie dają z każdym dniem nowe rewelacje. W ostatnich dwóch tygodniach po zdjęciu górnych warstw, napotkano na wyciąku 500 m kw. na dalszą część 9 ulicy poprzecznej bardzo dobrze zachowanej, ułożonej z łupanych bierwion dębowych i sosnowych.

Wzdłuż tej ulicy, dobiegającej do drogi okrężnej, spoczywają dalsze części domów 45—60. W jednym z nich podłoga zrobiona tylko z gliny spoczywała na faszynie z gałęzi brzozowych. W pozostałych domach podłogę tworzą bierwiona drewniane.

W wspomnianych domach wykopano kilkaset rozmaitych przedmiotów, m. in. bransoletę żelazną, nadlewy półwytworów brązowych, dużą glinianą figurkę ptaszka, szpile z brązu i żelaza oraz ułamki dużych garnków glinianych o średnicy 50—60 cm. Odkrycie w części południowej grodu dalszego ciągu pomostu podobnego do ulicy okrężnej, nasuwa przypuszczenie, że będzie to dodatkowa ulica odwodowa, biegnąca oczywiście poza falochronem, t. zn. od strony wody.

Ulicą tą można było dotrzeć zarazem do bramy od strony jeziora. Miała ona duże znaczenie przy dowozie materiałów, do niej mogły przybijać łodzie, z niej można było czerpać wodę. Tą drogą dodatkowa była od południa bronio nia ostrokołem z okrągłych słupów.

Droga ta i rozkład pozostałych budowli na wyspie (22.000 0m kw.) dowodzą o pomysłowości rozwiązania problemu ciasnoty i przestrzeni przez nieznanego z imienia Słowianina przed 25 wiekami.

SPORT

REPREZENTACJA POLSKI NA ŁUCZNICZE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Tegoroczne IX łucznicze mistrzostwa świata odbędą się w Oslo w dniach od 30 lipca do 6 sierpnia rb. Do tych mistrzostw zgłosiło się dotychczas 11 państw. Polski Zw. Łuczników wysyła na mistrzostwa świata reprezentację męską i kobiecą. Skład reprezentacji ustalono następujący:

Panie: Spychajowa Szczecińska (Warszawa), Guzianka (Poznań) i Dubajowa (Lwów).

Panowie: Sienkiewicz (Pińsk), Szczepaniak (Poznań), Majewski (Bydgoszcz) i Filip (Lwów).

Część naszych zawodniczek i zawodników broni tytułów mistrzów świata. Pozostali wyjeżdżają po raz pierwszy na mistrzostwa świata. Reprezentacja Polski broni 7 nagród przechodnich 4 tytułów mistrzów świata oraz 7 tytułów wicemistrzów świata.

ODRZUCONY PROTEST UNII SOSNOWIECKIEJ

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN odrzucony został protest Unii sosnowieckiej, domagającej się unieważnienia meczu z Fablokiem. Wydział przychylił się do opinii WSS, który orzekł, że sędzia meczu nie dopuścił do złamania przepisów i protest oddalił.

Poza tym zweryfikowano wszystkie wyniki ostatnich meczów o wejście do ligi zgodnie z wynikami na boisku.

OBÓZ PIŁKARSKI BIJE PZL 8:0

W piątek reprezentacja obozu piłkarskiego rozegrała mecz treningowy z drużyną PZL ze stołecznej ligi okręgowej. Mecz zakończył się łatwym zwycięstwem drużyny obozu w stosunku 8:0 (4:0).

W drużynie obozu, która starała się grać według wskazówek trenera Alexa Jamesa, szwankowała jeszcze gra pozycyjna. Atak rzadko cofał się a obrońcy nie posuwali się naprzód, gdy gra toczyła się pod bramką przeciwną. Braki wykazywała również gra skrzydłami. Mimo tego na drużynie znać duży wpływ trenera angielskiego i od ostatniego meczu widoczna są duże postępy.

Narodziny królów, dam i waletów

Kogo wyobrażały dawniej figury karciane

Nie ma chyba przebywającego w ucywilizowanym środowisku człowieka, który nie znał by jakiejś, najprostszej chociaż gry lub zabawy w karty. Barwne prostokąty sztywnego papieru znane są na całej kuli ziemskiej. Z cichym szelestem opadają na zielone sukno klubowych stolików, na trawę podmiejskich lasów. W karty grają wszyscy i wszędzie. Pasjonują się nimi gracze w pokera, czy w chemin de fer'a jak i stawiający do puli 50 groszy na „czarne—czerwone" robotnicy.

Ale rzadko kto zainteresuje się pochodzeniem tej najpopularniejszej rozrywki, a nikt już nie pomyśli, kogo właściwie wyobrażają czy wyobrażały dawniej karciane króle, damy i walety.

Na ten temat właśnie przeprowadzono w swoim czasie w Anglii ankietę wśród uczonych, której wyniki opublikował „Sunday Express". Badania wykazały, że figury pierwszej talii kart, która przywędrowała z Francji do Anglii za czasów panowania królowej Elżbiety, były portretami i posiadały wszystkie cechy tych postaci historycznych, jakie miały wyobrażać.

Oczywiście, z czasem karty przybierały inny wygląd, artyści kierowali się fantazją, ale i dzisiaj ciekawe jest zapoznanie się z prototypami obecnych stylizowanych figur karcianych, które, mówiąc w przenośni, trzymają nieraz w ręku majątki wielu ludzi.

KRÓLE

Król kier przedstawiał cesarza Francji, Karola Wielkiego. Nawet dzisiaj jeszcze na francuskich kartach możemy spotkać jego imię — Charles. Tak jak na ówczesnych portretach ubrany był on w płaszcz gronostajowy, a w ręku trzymał topór wojenny, który z czasem zastąpiono w kartach mieczem.

Król pik przedstawiał Dawida, króla Izraela. Na kartach malowano go z lutnią w ręku potem zmieniono lutnię na miecz, motywując to tym, że Dawid był wojownikiem. Nawet według przypowieści biblijnej Bóg zabronił mu wznieść świątynię, jako władcy miłującemu wojnę.

Król karo był wizerunkiem Juliusza Cezara wznoszącego rękę w powitaniu rzymskim. W rogach tej karty umieszczano wiązki róż [illegible] ktoraklich.

Król trefl — Aleksander Wielki. Zazwyczaj trzymał on w ręku jabłko, symbolizujące jego władzę nad światem.

DAMY

Kier — Judyta. Właśnie ta Judyta „od Holofernesa". W południowej Francji lud używa jeszcze nazwy „Judyta" na określanie damy kier.

Pik — bogini grecka Pallas Atene. W ręku dzierżyła ona berło — symbol mądrości państwowej.

Karo — kolor ten symbolizował bogactwo i dlatego w Anglji jako damę karo malowano królowę Elżbietę, znaną ze swej zapobiegliwej gospodarki.

Trefl — Na starych kartach widnieje pod damą trefl napis „Agrine". Badacze twierdzą że wyraz ten jest anagramem słowa „Regina" czyli królowa. Bliższych szczegółów nie udało się ustalić.

WALETY

Na współczesnych kartach przedstawia się walety w postaci zadzierzystych młodzieńców co jest zapewne pozostałością z dawnych czasów. Bo oto kogo wyobrażały w owej pierwszej angielskiej talji kart francuskich:

Kier — la Hailler, żołnierz awanturnik, który był marszałkiem w wojnie Joanny d'Arc przeciw Anglikom. Ponieważ przysięgał on wierność Francji na swą buławę marszałkowską, przeto malarze dawali mu w rękę buławę. W czasach późniejszych nie wiadomo czemu buława zmieniła się na pióro gęsie i tak pozostało to do dzisiaj.

Trefl — Duńczyk Oger, rycerz walczący z Karolem Wielkim. Przedstawiono go zwykle z halabardą, gdyż jak głosi podanie była to jego ulubiona broń. Dzisiejsze walety trefl zaopatrzone są na ogół w halabardy. Sam kształt znaku treflowego jest stylizowaną jakby halabardą.

Pik — Lancelot, rycerz Okrągłego Stołu który zwyciężył dwunastu przeciwników na turnieju rycerskim w Westminster, jakkolwiek do walki przystąpił ranny. Zraniła go przez pomyłkę strzałą dama polująca w lesie Windsoru. Na pamiątkę tego malowano w rogu karty strzałę. Strzałę tę znajdujemy często w ręku waleta pik w kartach współczesnych. Znak pik przypomina zresztą ostrze strzały.

Nie udało się ustalić historycznego pochodzenia waleta karo, można jednak przypuszczać, że był to portret jakiegoś zamożnego awanturniczego rycerza. Karo oznaczało bogactwo, walet zaś musiał być bezwzględnie wizerunkiem młodego rycerza awanturnika.

DOWCIPY MALARZY

Fabryki kart zamawiają projekty u najlepszych nieraz grafików i malarzy. W ubiegłym stuleciu jeden ze znanych w Krakowie malarzy projektując karty umieścił tam złośliwe karykatury swoich osobistych nieprzyjaciół, wskutek czego miał aż siedem spraw honorowych. Podobnie pewien grafik niemiecki na malował w jednej talji Hitlera jako króla pik. Karty przeszły zwycięsko przez cenzurę, któ ra być może uważała, że nawet ten sposób propagandy jest dobry, ale nie miały specjalnego powodzenia wśród graczy.

Fabrykant nie zrobił majątku na propagandowej talji kart.

Niesolidność kupiecka

karana jest w Anglii

W jednym z angielskich sądów rozpatrywana była niedawno sprawa nadzwyczaj charakterystyczna dla miejscowych stosunków.

Znany londyński lekarz chorób dziecinnych dr Ratter udał się niedawno do kinoteatru na Leicester Square i chciał nabyć bilet za trzy szylingi. Kasjerka poinformowała go, że wszystkie miejsca trzyszylingowe są zajęte, wobec tego może mu sprzedać bilet tylko za sześć szylingów. Doktór zapłacił sześć szylingów i wszedłszy na salę stwierdził, że kasjer ka wprowadziła go w błąd, ponieważ kilka trzyszylingowych miejsc było niezajętych. Energiczny doktór wezwał natychmiast policjanta, poprosił o spisanie protokółu i złożył skargę do sądu na właściciela kinoteatru zarzucając mu rozmyślne wprowadzenie w błąd w celu zmuszenia do nabycia droższego biletu.

Sąd najzupełniej podzielił stanowisko lekarza i skazał właściciela kinoteatru na zwrot nie niesumiennie pobranych trzech szylingów oraz na dziesięć funtów grzywny za „niesolidność kupiecką".

CZEGO NIE WOLNO

Prawodawcy wszystkich krajów zajmowali się w rozmaitych epokach strojem obywateli. W wiekach średnich we wszystkich państwach istniały ścisłe przepisy, normujące sposób ubierania się poszczególnych stanów. Jeszcze i teraz w niektórych krajach istnieją podobne przepisy. Na przykład na Kubie mężczyznom żonatym nie wolno chodzić bez kapelusza bez krawata. Oczywiście, przepis ten nie jest obserwowany. W Portugalji za chodzenie boso w mieście można dostać trzy dni kozy. Najbardziej surowe przepisy tego rodzaju wydał niedawno rząd chiński. Chłopkom nie wolno chodzić w spódnicach rozciętych. Nie wolno pokazywać kolan. Nie wolno nosić sukien z przezroczystych tkanin. Kobietom pracującym w chińskich urzędach nie wolno używać szminki, pudru, ani karminować ust. Podobny zakaz wydał w Turcji Kemal Pasza.

W Singapore istnieje zakaz sztucznego zmieniania koloru włosów. Prawodawstwa niektórych stanów amerykańskich zajmują się też wyglądem swych obywateli. W stanie Tennessee nie wolno nosić peruk. W stanie Illinois nie wolno nosić czerwonych sukien ani czerwonych koszul. Przepis ten powstał w czasach, kiedy po ulicach przepędzano bydło i czerwone stroje drażniły byki. W stanie Dakota nie wolno nosić obcisłych spodni.

Niektóre stany amerykańskie zajmują się nawet teoriami naukowymi. W stanie Tennessee na przykład nie wolno wspominać o Darwinie i jego teorii, która została uznana za bezbożną i gorszącą.

W miasteczku Bondfield, w stanie Illinois, zakazane są „grzeszne rozrywki" a więc kościoły, bilardy dancingi kinematografy i restauracje z występami. Wskutek tego miasteczko Bondfield uzyskało w Ameryce przezwisko „najbardziej świątobliwego miasta na świecie".

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dogodna forma oprocentowanej lokaty dla kapitałów

Rozporządzeniem ministra skarbu, ogłoszonym w Dzienniku Ustaw nr 61 z dnia 11 bm. wprowadzone zostały w życie bilety skarbowe z terminami płatności, ustalonymi dowolnie według życzenia nabywców, w granicach od trzech do 12 miesięcy.

Dotychczas lokowanie biletów skarbowych wolnej gotowizny, stanowiącej pogotowie kasowe instytucyj finansowych, było krępowane pod względem terminów płatności, gdyż bilety skarbowe mogły być tylko wystawiane z terminami płatności 3, 6, 9 i 12 miesięcznymi.

Obecnie zaś, gdy mogą być wystawiane do wolne terminy płatności, umożliwi to lokowanie pogotowia kasowego, tym bardziej, że oprocentowanie liczyć się będzie za cały okres trwania lokaty. Oprocentowanie biletów skarbowych pozostaje w zasadzie niezmienione: dla biletów trzech miesięcznych — 3 i pół proc., dla 6 miesięcznych — 4 proc., dla 9 miesięcznych — 4 i pół proc. i dla 12 miesięcznych — 5 proc. w stosunku rocznym.

Obecnie oprocentowanie biletów skarbowych wystawionych na termin pośredni pomiędzy wymienionymi wyżej terminami, liczyć się będzie według stopy dla najbliższego wstecz z wyszczególnionych terminów (np. dla biletu 4 miesięcznego właściwą będzie stopa dla lokaty 3 miesięcznej, to jest 3 i pół proc.)

Na tej drodze stworzona została dogodna forma oprocentowanej lokaty dla kapitałów. Godzi się jeszcze nadmienić, że zgodnie z przepisem ustawowym, ogólna suma znajdujących się w obiegu biletów skarbowych nie może przekraczać 650 miln. zł. Obieg biletów skarbowych na dzień 30 czerwca rb. wynosi 275.723.400 zł.

Nowy silnik wodny — WYNALEZIONY W ZAKOPANEM

Ciekawego wynalazku dokonał ostatnio zakopiańczyk, doświadczony przemysłowiec, kpt. rez. Józef Krokowski, który oparł swój wynalazek na długoletnich badaniach teoretycznych i doświadczeniach w przemyśle drzewnym i młynarskim, a zrealizował swój pomysł w praktyce przez zbudowanie modelu silnika wodnego.

Jest to model silnika o małych wymiarach, bo o promieniu 5 cm. który przy przepływającym przez niego 1 litrze wody na sekundę, poruszać zaczyna pędnię 6 m. długą, 5 cm. średnicy, o kole pasowym 100 cm. średnicy i o czterech dużych blokach. Mały ten model silnika wodnego porusza powoli nie współmiernie wielką i ciężką do swej wielkości maszynerię.

Wynalazek ten usuwa ujemne strony dotychczasowych urządzeń, które bez kosztownych inwestycyj zaporowych nie dawały poważnych możliwości. — Nowy silnik wodny, dostosowany do naturalnych warunków zapewnia wykorzystanie każdej wody bieżącej bez obawy jej okresowego chociażby braku.

Przy pewnych różnicach poziomu, — jak tłumaczy p. Krokowski — staje się możliwa budowa całych zespołów tych silników, w których przy montażu koniygnacjami (jedne pod drugimi) pracuje ta sama jednostka wody.

Wynalazek ten został zgłoszony w b. r. w Urzędzie Patentowym w Warszawie pod liczbą 60.159 i może odegrać w obecnym okresie elektryfikacji kraju doniosłą rolę. Z chwilą urządzenia nowych tego rodzaju silników wodnych każda miejscowość położona w pobliżu wody bieżącej zabłysnąć może światłami elektrycznymi, zaś zakłady przemysłowe wodne przejdą zapewne na ten nowy silnik, dający niewspółmiernie wielkie możliwości wykorzystania energii wodnej niż przestarzałe, kosztowne i często zawodne urządzenia.

Obecnie wynalazek czeka na kapitalistów, którzyby dopomogli w jego zrealizowaniu.

NAJMNIEJSZY OSIOŁ NA ŚWIECIE

Najmniejszego osła na świecie posiada pewien hodowca w Bristolu. Zwierzę to a raczej zwierzątko ma 78 cm. wysokości waży 10 kg. Karzeł wśród osłów jest ulubieńcem całej miejscowości. Szczególną atrakcję stanowił on dla dzieci, dla których jednak bywał, z niewiadomych powodów złośliwy, kopiąc je i gryząc.

Antytezą osiołka z Bristolu jest osioł wyhodowany przez pewnego rolnika niemieckiego pod Monach um. Osioł ten wabi się „Michel" i odznacza się wyjątkowym uporem. Chcąc go na przykład zmusić by szedł naprzód trzeba go ciągnąć wstecz. „Michel" jest wyjątkowo rosłym okazem, wielkości muła. Używany często do robót rolnych nie pójdzie inaczej przy pługu, czy zaprzęgu jak pod groźbą bata.

— Miałem wiele osłów na swej gospodarce — narzeka gospodarz niemiecki spod Monachium — ale takiego upartego jak „Michel" jeszcze nie zdarzyło mi się spotkać.

Wyjeżdżając na wywczasy

nie należy zapominać o podaniu zmiany adresu dla prenumeraty na lato.

Za zmianę adresu oraz przesyłkę gazety do innej miejscowości Administracja „Kurjera Zachodniego"

nie pobiera żadnej opłaty.

DROBNE OGŁOSZENIA

Lokale

POKÓJ umeblowany z wygodam. przy ulicy Pierackiego zaraz do wynajęcia solidnemu panu lub pani. Wiadomość w Księgarni „Polonia"

DO WYNAJĘCIA od zaraz 3 pokoi z kuchnią, komfortowe I p. słoneczne. Wiadomość 3 Maja 14.

Zgubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjno przemysłową wydaną przez Starostwo Zawierciańskie na imię Joska Hersza Landau. 2932

Posady i prace

PP. WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI

Przyjmę administrację domów i załatwiam wszelkie sprawy związane z administracją. Zgłoszenia pod „Administrator" do Administracji. 2927

Różne

B. FELCZER

szpitala skórno-wenerycznego św. Łazarza w Warszawie Hubert Rudziński — przyjmuje poniedziałki, środy, piątki od godz. 18—20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki 2. 128

Sygnatura Nr II Km 1310—39 r. i 1863—39 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski zam. w Sosnowcu, ul. Pańska Nr 34a, na zasadzie art. 602, 603 i 604 k. p. c. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) Dnia 21 lipca 1939 roku w I terminie o godzinie 10 m. 30 w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Nr 26 składających się z różnych towarów bławatnych oszacowanych na łączną sumę 2.473 złotych.

2) Dnia 25 lipca 1939 roku w I terminie o godzinie 11 w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Nr 16 składających się z maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej i różnych ruchomości biurowych oszacowanych na łączną sumę 962 złote.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Sosnowiec, dnia 15 lipca 1939 r.

Komornik rewiru II-go

2931 Jan Chrząstowski.

Nr KM 786, 1112, 1306—39

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3, urzędujący przy ulicy Sienkiewicza Nr 9 z mocy art. 602—604 KPC podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanymi licytacje ruchomości, a mianowicie:

1) Dnia 21 lipca 1939 r. od godz. 10 m. 20 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Modrzejowskiej Nr 3 w terminie I sprzedaż 1000 sztuk paczek rad. one w.gi ½ kg każda i 30 kg pieprzu czarnego zwyczajnego, oszacowanych na sumę zł 720 na zaspokojenie wierzytelności firmy „Teneczynek".

2) Dnia 28 lipca 1939 r. od godz. 10 m. 20 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Targowej 18 w terminie I sprzedaż dwu maszyn do cięcia blachy większej i mniejszej, 250 puszek blaszanych, 100 pudełek ponklejanych do kawy, motoru o sile 2 koni marki „Klemss" oraz różnych przyrządów i narzędzi oszacowanych na sumę zł 1271 na zaspokojenie wierzytelności Mordk. Rozenfelda.

3) Dnia 28 lipca 1939 r. od godz. 10 m. 30 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy 3 Maja 19 w terminie I sprzedaż 65 sztuczek płótna białego po 17 mtr każda różnych fabryk, oszacowanych na sumę zł 1200 na zaspokojenie wierzytelności Masy upad. Sp. Banku Zagłębia.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2928 Komornik Sądowy F. Zemanek.

Obwieszczenie o licytacji

Na zasadzie § 53 rozp. Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Dąbrowie Górniczej podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 17 lipca 1939 roku o godzinie 10 rano w I terminie odbędzie się sprzedaż samochodu limuzyny 5cio osobowej firmy: „Steyer" Nr A. 25227, oszacowanego na kwotę 7.000 zł oraz 3 powozów wolantów w dobrym stanie, oszacowanych na kwotę zł 1.500 na terenie kopalni „Flora" Sp. Akcyjna w Gołonogu na pokrycie zaległości Zarządu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej.

W razie nie dojścia licytacji w I terminie, wyszczególnione wyżej ruchomości zostaną sprzedane w dniu 20 lipca 1939 roku o godzinie 10 rano w II terminie na placu Zarządu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej przy ul. 3 Maja Nr 22.

Wyżej wymienione ruchomości w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia, mogą być sprzedane w II terminie licytacji za cenę niższą od oszacowania.

Przedmioty te można oglądać na jedną godzinę wcześniej przed rozpoczęciem licytacji.

2815 URZĄD SKARBOWY W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAX VAN MAAR

28)

Dziwny to był dom: nigdzie jeszcze Sylwin nie miał wrażenia, że tak mu lekko na sercu, jak tutaj. Zupełnie jak by ten kącik był jakąś inną cząstką świata, oazą czaru poezji, leżącą z dala od reszty ziemi, jakby tu, rzecz prosta, można było myśleć tylko o rzeczach radosnych i czystych. Czuł się tu jakiś swobodniejszy i weselszy, zdawało mu się, że nie jest już tym Sylwinem z dnia codziennego, lecz tym, jakim wówczas jeszcze liczył, że będzie zanim życie silną pięścią nie dało mu poznać swoich srogich praw.

— Więc pan często przechodzi tędy? — ciągnęła dalej ciotka.

— Bardzo często. Bo widzi pani, ja się zajmuję handlem. Przechadzka wśród pól, to jedyny mój wypoczynek. Lecz nigdy nie zdarzyło mi się jeszcze spotkać tak cudownego zakątka, jak ten...

— W niedzielę bywa tu sporo ludzi.

— Dla mnie to wcale nie zaleta. — Wolę tak jak teraz.

— A ciotka zawsze narzeka, że tu jest za cicho — wtrąciła Marcelina — Widzisz, ciociu, że ja mam rację, mówiąc, że wolę dzień powszedni.

— Ach, panie — zaśmiała się staruszka — skoro pan tak lubi ciszę, to pan zaprzyjaźni się z naszą Marceliną. Bo ona mówi, że wszyscy klienci są nudni.

— Jak widzę, to ona bynajmniej nikomu nie schlebia...

— Ach, przepraszam, ale przecież pana nie liczymy wcale do klientów!

— Całe szczęście.

— Bardzo słusznie — wtrąciła Marcelina. — Bo oni wszyscy umieją tylko wyładowywać swoje rybackie przybory zakładać przynęty, zarzucać wędki... i Bóg wie co jeszcze.

— Dzięki Bogu, że nie jestem rybakiem.

— Owszem. Jużbym pana była dawno zostawiła z pańskimi wędkami i haczykami. Z panem przynajmniej wiem o czym porozmawiać, z panem mi nie nudno. Tamci boją się ust otworzyć. Bo to podobno ryby się płoszą...

— A dla pani to jest okropne?

— Och, tak... — naiwnie odpowiedziała Marcelina.

Naraz z końca ogrodu odezwał się jakiś głos:

— Henryko... Henryko!...

— No i masz — mruknęła ciotka — już znowu się zgubił...

I pobiegła w ogród z szybkością o jaką trudno by ją posądzić.

— Cóż tam się znowu zgubiło? — zapytał Sylwin zdziwiony.

— Wuj. Widzi pan, on jest bardzo stary, więc czasami nie może trafić do domu. Wzrok ma już słaby i niewiele słyszy.

Sylwin chwilę gładził Jima, który zwinął się w kłębek na jego kolanach, potem ujął go łagodnie w pół ciała i uniósł przednie łapy ku górze. Jim jednak osunął się bezwładnie. Sylwin powtarzał cierpliwie ćwiczenie odmierzając naprzemian sprawiedliwie kawałki cukru i klapsy. Po upływie pięciu minut Jim nabrał niejasnego pojęcia czego chcą go nauczyć; zdobywając się na całą dobrą wolę, na jaką go stać było, próbował jako tako utrzymać się na tylnych łapach.

— No, na dzisiaj dosyć — zadecydował wówczas Sylwin. — Nie można go zniechęcać do nauki.

— Ja to nigdy nie miałabym tyle cierpliwości...

— Jeśli pani tylko zechce, nauczę go jeszcze całego szeregu innych rzeczy.

(C. d. n.)

STANY ZJEDNOCZONE SZKOLĄ NOWE KADRY LOTNIKÓW

Prezydent Roosevelt podpisał ostatnio nowy dekret o powiększeniu kadr lotników amerykańskich. Przyszli piloci rozpoczęli już kurs w Glendale. Po ukończeniu tego kursu 2600 nowych pilotów wejdzie w skład armii lotniczej Stanów Zjednoczonych. Na zdjęciu młodzi lotnicy przy swoich aparatach.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

Na wycieczki i letnisko!

oryginalne czapeczki zakopiańskie pięknie wykonane w dużym wyborze poleca sklep galanteryjny Janiny Kochanowiczówny, Sosnowiec, Modrzejowska 30 Hala „Rozwoju". 2288

WAPNO

budowlane w bryłach, I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Sosnowiec, 3-go Maja 5, telefon 62659.

PIANINO

fisharmonję i piec — sprzedam tanio. Franciszek Maj, Myszków, ul. Kościuszki 56. 2296

POKOSTY

Farby, Lakiery, Kleje, Oleje, Pędzle, Karbolineum, „Sidoros" — i wszelkie artykuły malarskie poleca najtaniej Specjalny Skład Lakierów Farb „Columbia" wł. E. Maślag — Sosnowiec, Hala Rozwoju telefon 612-87.

OKAZYJNIE

tanio sprzedamy furgon lekki masywnej budowy, Nożyce do tektury, Maszynę do szycia pudełek, Gdańsk. Sosnowiec, Staszica 17 5. 2922

Maszyny

do szycia haftują, cerują, gwarantowane, nowe, najsławniejszych firm zł 140.— używane Singera damskie, męskie, specjalne, czółenkowe zł 50.— Oderberg Sosnowiec, 3 Maja 11a — 26 w podwórzu 1645

LEZAKI

hamaki, kosze, worki pościelowe, linoleum, ceraty, chodniki, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700 Ceny niskie. 21

Z POWODU

wyjazdu — sprzedam sklep nabiału, urządzenie nowe i rower bagażowy.. Kazimierz Sosnowiecki ul. Główna Nr. 14. 2924

WAPNO

w bryłach — z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci — polecają Zakłady Wapienne Józef Paluszyński, Sosnowiec — Środula, tel. 62267. 899

Porcelanę

szkło, nakrycia nierdzewne i sprzęty kuchenne poleca

CZESŁAW RUCIŃSKI

Sosnowiec, 3 Maja 18.

SPRZEDAM

tanio granatową limuzynę „Steyr XX" w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia: Inż. Tułacz, Katowice, Zamkowa 20. Tel. 346.21. 2818

LAKIERY

pokost, farby, nitropolitury, pędzle, pasty do podłóg, szczotki i mydła poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 15, (vis a vis kościoła), tel. 63070.

PIASEK

do sprzedania, Sosnowiec, Wysoka 19. 2301

Chemikalia:

kwasy: octowy, siarkowy, solny i azotowy, wodę amoniak., szkło wodne, salmiak, siarczan miedzi, biel cynkową, octan ołowiu, formalinę, saletrę sodową, minję ołowianą karbid oraz wszelkie inne dostarcza z własnego składu w dowolnej ilości, po cenach fabrycznych również na telefoniczne zamówienia

E. Dreger i S-ka

(własc.: Dreger i Romer) członk.: Związku Polskich Kupców w SOSNOWCU, ul. Rybna 8, telef. 61457. 2274

PARCELA

o powierzchni 21 ½ x 46 ½ m. kw przy ul. Kościuszki w Będzinie w pobliżu poczty, tanio do sprzedania. Wiadomość tel. 71-845. 2272

POŃCZOCHY

gazowe nieznacznie skazowane. Ceny znacznie zniżone. Sosnowiec, Wiejska 28—11. 2290

MAPA

Zagłębia Dąbrowskiego obejmuje pow. będziński, zawierciański olkuski i jest najlepszym przewodnikiem po Zagłębiu. Sprzedają wszystkie księgarnie w Zagłębiu i na Śląsku. 2684

DO SPRZEDANIA

zaraz dom 36 ubikacji, ogród owocowy. Wiadomość Modrzejowska 30, sklep Nr 5. 2305

FILATELIŚCI!

sprzedam 822 znaczki Polskie każdy inny, w tym 4 bloki wraz z albumem Witkowskiego zł. 200 Michel 450 m. Oprócz tego jest dużo Polskich, Francuskich, Niemieckich Sowieckich — serie, bloki, po jedyńcze. Wiadomość Dąbrowa, Sobieskiego 3 III piętro—prawa. 2317

DO SPRZEDANIA

samochód osobowy — marki „Ford" na chodzie. Wiadomość: Zarząd Miejski w Sosnowcu, Ratusz, pokój Nr 8. 2925

SAMOCHÓD

4-ro osobowy „Opel — Olimpia" — sprzedam tanio. Sosnowiec, Małachowskiego 22. Gospodarz 2926

Uzdrowiska

PENSJONAT

w pięknym dworze — przyjmuje letników. Miejscowość sucha. Obszerny park, światło elektryczne i telefon. Ceny umiarkowane. — Majątek Garnek, poczta Aurelów k. Częstochowy. 2721

Pensjonat „SZUBERTÓWKA" poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem Stacja kolejowa Żarki. 2308

WILLA

wśród lasów, piękna górska okolica poleca pokoje z utrzymaniem od 3.50. — Zgłoszenia Stankiewicz, poczta Hucisko, koło Żywca. 2675

Lokale

DO WYNAJĘCIA

2 pokoje, kuchnia i wygody. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Stara 1, u gospodyni.

DO WYNAJĘCIA

4 pokoje z kuchnią 2 pokoje z kuchnią z wygodami, ciepła zimna woda. — Sosnowiec — Chmielna 5. 2307

DO WYNAJĘCIA

4 pokoje kuchnia, wszystkie wygody. Sosnowiec, Piłsudskiego 46.

3 CZY 2 POKOJE

z kuchnią, wygody, — wynajmę. Swobodna 1 B. 2920

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Pułaskiego 2. 2921

Zgubione dokumenty

ZAGUBIONO

książkę protokułów firmy „ESPER". Zwrócić za wynagrodzeniem:— Będzin Szlajfsztajn, Piłsudskiego 2. 2819

Posady i prace

TECHNICY!

Zarząd Związku Techników Rzeczypospolitej Polskiej — Dąbrowa Górnicza— ma wolne miejsca dla techników mechaników. Zgłoszenia osobiście: — do Prezesa Szoty Franciszka, lub Sekretarza Sroczyńskiego Opala — Huta Bankowa. 2928

Różne

ONDULACJĘ

trwałą wykonuje solidnie. Pytlik, Pogoń, ul. Sucha 24 2091

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński

Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700

wykonuje — pieczątki szyldy emaliowane itp.

PRACOWNIA

kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów oraz stare kołdry przerabiam. Sosnowiec, ul. 3 Maja 5. w podwórzu, Grudniewiczowa, gdzie sklep p. Jędrzejewskiej. 2390

NOWOCZESNA KUCHNIA

— No, Marysiu — zwraca się pan domu do służącej — czy zadowolona jesteś z nowoczesnej elektrycznej kuchenki? Czy dobrze funkcjonuje?

Znakomicie, proszę Pana. Przez całe cztery tygodnie, jak jestem u Pana nie zgasła ani na chwilę

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24, Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Lacińskiego WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musiałówna

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.